

JANÓW LUBELSKI W CZŁÓWCE RANKINGU „RZECZPOSPOLITEJ”

Rozmowa z zastpc burmistrza Janowa Lubelskiego - Czesławem Krzysztoem, reprezentujcym nasze miasto na uroczysto ci rozdania nagród gminom, biorcym udział w rankingu samorz dów „Rzeczpospolitej”.

Bo ena Baran: Prosz przybli y naszym czytelnikom informacje dotycz ce organizatorów i celu rankingu, w którym nasza gmina wzi ła udział.

Czesław Krzyszto : Ranking samorz dów został zorganizowany przez „Rzeczpospolit ” w partnerstwie z: Phare (Program Pomocy Polsce i W grom w Restrukturyzacji Gospodarki), Bankiem Gospodarstwa Krajowego, Uni Europejsk oraz Wolters Kluwer Polska. Celem dwunastej edycji ogólnopolskiego rankingu, opublikowanego przez „Rzeczpospolit ” dnia 21 lipca bie cego roku, tak jak i poprzednich, było wyłonienie i nagrodzenie samorz dów, które si wyró niaj ,je li chodzi o dba ło o rozwój i podnoszenie jako ci ycia w swoich gminach.

B. B.: W jaki sposób sporz dzono ranking?

Cz. K.: Ranking przeprowadzony był w dwóch etapach i oceniał działalno samorzu du w latach 2006 - 2009. Najpierw, po dog ębnej analizie danych pochodzycych z Ministerstwa Finansów wybrano gminy najlepiej zarz dzajce finansami i realizujce najwi cej inwestycji. Punktowane na tym etapie były równie m.in. dynamika wzrostu wydatków majtkowych (pomniejszych o rodki unijne) w przeliczeniu na jednego mieszka ca, warto rodków unijnych w przeliczeniu na jednego mieszka ca, zad ło enie samorzu du w stosunku do dochodów itd. Janów Lubelski był oceniany w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich. Przeszli my pomy lnie pierwszy etap i zakwalifikowali my si do nastpnego, który polegał na wypełnieniu ankiety. Pytano nas w niej min. o: udział wydatków na realizacj kontraktów z organizacjami pozarzdowymi w wydatkach ogółem, liczb ło onych wniosków o dofinansowanie organizacji pozarzdowych, wydatki mieszkaniowe w przeliczeniu na jednego mieszka ca itd.

B. B.: Czy ranking „Rzeczpospolitej”, Pana zdaniem, w sposób rzetelny dokonuje oceny działalno ci gmin?



Zastpca Burmistrza - Czesław Krzyszto i Minister Rozwoju Regionalnego - Elbieta Bie kowska

Cz. K.: Ranking ten cieszy si zasl on renom . Prof. dr hab. Michał Kulesza - twórca reformy samorz dowej w Polsce, okre lił go mianem najbardziej rzetelnego, poniewa ocenia on gminy uwzgl dniaj c ró norodne kryteria. Poza tym, w skład niezale nej kapituy rankingu, która dokonuje i zatwierdza wybór najlepszych samorz dów, wchodz znane osobisto ci, takie jak min. wspomniany prof. dr hab. Michał Kulesza, Krzysztof Hetman - Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, Paweł Tomczak - Dyrektor Biura Zwi zku Gmin Wiejskich RP, zajmuj ce si samorz dami i samorz dno ci od wielu lat.

B.B.: Czy 24 miejsce, na którym uplasowała si nasza gmina jest

zadowolaj ce?

Cz. K.: Na 100 gmin ocenianych w rankingu zaj li my 24 miejsce, co jest dla nas, niew tpliwie, powodem do zadowolenia. Nie oznacza to jednak, e 24 pozycja w zupełnie ci nam wystarcza i na niej poprzestaniemy. Cieszy nas fakt, e wysiłek, jaki wkładamy w rozwój naszego miasta został doceniony przez innych. Pomimo olbrzymiej konkurencji nasze miasto w skali ogólnopolskiej, jak pokazuj wyniki rankingu, wypadła dosy korzystnie. Je li chodzi o Lubelszczyzn , to wyprzedził nas jedynie Krasnystaw. Czujemy si wi c usatysfakcjonowani, tym bardziej, e ró nica punktowa między naszymi miejscami rankingu jest niewielka - fakt ten podkre lił wr czaj cy nagrody Jerzy Buzek. W obecnych czasach dost p do rodków europejskich jest o wiele wi ksy ni w latach poprzednich, co ma wpływ na wzmo on rywalizacj pomi dzy samorz dami. W opublikowanym równie przez „Rzeczpospolit ” rankingu „Europejski samorz d”, w którym oceniane były gminy najsukuteczniej wykorzystujce fundusze UE zaj li my wysok siedemnast pozycj . O tym, e nasza praca ma sens i warto j kontynuowa wiadczy fakt, e co roku zajmujemy czólowe miejsce w rankingu samorz dów „Rzeczpospolitej” (w 2008 roku zaj li my 23 miejsce).

B. B.: Jak przebiegała uroczysto wr czania nagród gminom biorcym udział w rankingu?

Cz. K.: Uroczyste rozdanie nagród odbyło si 20 lipca bie cego roku w siedzibie „Rzeczpospolitej” w Warszawie. Przedstawiciele samorz dów otrzymali dyplomy i gratulacje od: Przewodnicz cego Parlamentu Europejskiego - Jerzego Buzka, Ministra Rozwoju Regionalnego - Elbiety Bie kowskiej, Redaktora Naczelnego „Rzeczpospolitej” - Pawła Lesickiego i Wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego - Marcina Murawskiego.

B. B.: Dzi kuj za rozmow i ycz w przysz ło ci pierwszego miejsca w rankingu „Rzeczpospolitej”.

Cz. K.: Dzi kuj i w imieniu gminy obiecuj , e do ło my wszelkich stara , aby tego dokona .

Rozmawiała: Bo ena Baran

Dla kogo tytuły honorowego i zasłu onego obywatela gminy?

Nadanie tytułów „Zasłu ony dla Gminy Janów Lubelski” i „Honorowy obywatel Gminy Janów Lubelski” zdominowało obrady XLVII sesji Rady Miejskiej w Janowie Lubelskim. Na wniosek Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim Rada Miejska nadała tytuł Honorowego Obywatela Gminy Janów Lubelski ks. Profesorowi Marianowi Ruseckiemu. Z wnioskiem o nadanie tytułu „Zasłu ony dla Gminy Janów Lubelski” dla Bogumiy Szewc - Skarbnika Urz du Miejskiego wyst pił Burmistrz Krzysztof Kołty . Ponadto grupy radnych wnioskowały o nadanie tytułów „Zasłu ony dla Gminy Janów Lubelski” dla Augustyna Zezuli skiego, Władysława Leszka Anasiewicza i Krzysztofa Adama Kołty sia. Wszystkie wnioski zostały przyj te jednym lnie. Okazało si , e zgłoszenie Krzysztofa Kołty sia - Burmistrza Janowa Lubelskiego trzymane było przez radnych w tajemnicy przed samym zainteresowanym. Tytuł ten został przyj ty przez niego z satysfakcj . Burmistrz zastanawiał si , czy miano zasłu onego obywatela nie zostało mu nadane za wcze nie, poniewa w najbli szych latach zamierza jeszcze pracowa na rzecz miasta i gminy. Uchwały zostały podj te. Wr czenie tytułów nast pi podczas uroczystej sesji we wrze niu.

J.M.

IV OGÓLNOPOLSKI MARATON PŁYWACKI NAD ZALEWEM JANOWSKIM



To ju niemal e tradycj jest, e kiedy w Janowie plynie maraton, po b ło kitnym niebie plyn bielutkie obłoczki i pogody mog pozazdro ci ródziemnomorskie kurorty. Tak te było 31 lipca 2010 roku, kiedy nad zalewem janowskim startował IV Ogólnopolski Maraton Pływacki. Ju od 10.00 ruszył na przystani pełn par sekretariat, bo i

zawodników do zgłoszenia ustawiła si malowniczo zakr cona długa kolejka. A zjechali si pływacy z ró nych zak tów Lubelszczyzny i nie tylko, a mianowicie z: Kra nika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Modliborzyc, Lublina, Biłgoraja, Tuszyna, Sokołowa Małopolskiego, Krzemienia, Ł cznej, Krosna, Krakowa i oczywi cie z Janowa Lubelskiego w niemałej liczbie 36. Cieszymy si , e impreza z roku na rok nabiera popularno ci i rozgłosu. W tym roku zawodnicy wystartowali w 11 kategoriach i wszystkie kategorie zostały obsadzone. Nie zawiedli my si równie na paniach, które niew tpliwie dodaj imprezom uroku, ale w zawodach sportowych s zawsze mniejszo ci .

Czytaj dalej... str. 11

FARTowy tydzie

ebymy do wiadczy magicznej atmosfery festiwalów filmowych nie trzeba jecha do Cannes, czy Hollywood. Wystarczyło w dniach 19 - 25 lipca bie cego roku wybra si do janowskiego Parku Misztalec, gdzie odbyła si ju 6. edycja Festiwalu Artystów Filmu i Telewizji Fart. Program tegorocznej edycji festiwalu został tak dobrany, aby ka dy mógł znale w nim co dla siebie. Znalazło si w nim 27 filmów, z których wi kszo stanowiły produkcje polskie, min. „Ciacho”, „Rewers”, „Randka w ciemno”, chocia nie zabrakło te hitów wiatowych takich jak: „Avatar”, „Sherlock Holmes”, czy „Ksi Persji: Piaski Czasu”. Fart to nie lada gratka dla mieszka ców Janowa i okolicznych miejscowo ci. Impreza tego typu pozwala oderwa si od szarej rzeczywisto ci i zabi nud , od wie y sobie na du ym ekranie filmy lub najwyczejniej w wiecie nadrobi braki w znajomo ci dzieł kinematografii polskiej i wiatowej.

Czytaj dalej... str. 5

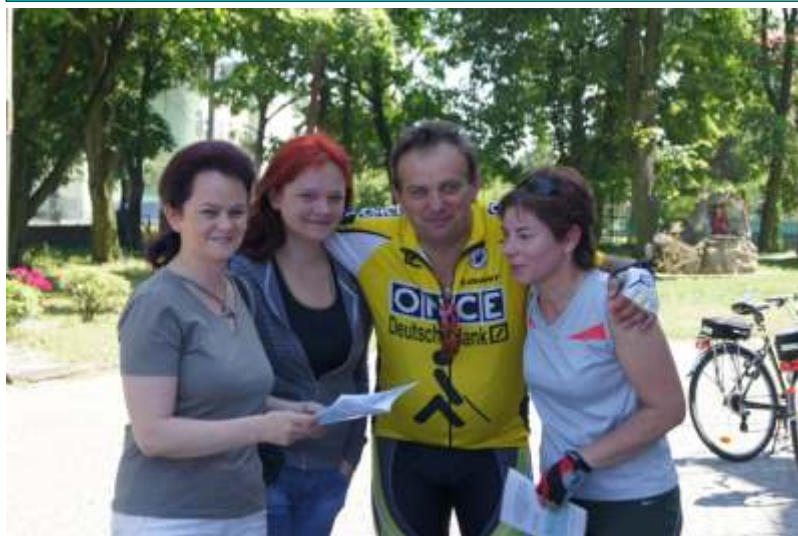
KRÓLESTWO KASZY



Ju po raz ósmy w Parku Misztalec odbył si Festiwal Kaszy „Gryczaki 2010”. Na dwa dni – od 7 do 8 sierpnia Janów Lubelski zamienił si w Królestwo Kaszozrodu, rz dzone przez Króla Gryczaka Ósmego i Królow urawin . Festiwal, jak co roku, został zorganizowany w oparciu o rywalizacj zagród wiejskich i sołeckich, ró nych si zwyczajami, strojami oraz prezentowanymi przez nie smakami. Motywem przewodnim dwudniowej imprezy była oczywi cie kasza, podawana na kilkadziesi t ró nych sposobów (babeczki, pierogi, kaszanki, dro d ówki oraz rodzimy wyrób – gryczak janowski).

Czytaj dalej... str. 3

PAMI TNIK PIELGRZYMA (ROWEROWEGO)



20.06.10 Decyzja

Dzwoni do mistrza: „Na pewno dam rad ? Mam w tpiwo ci?!”. „Wszystko w porz dku, dasz rad , nie martw si ! B dzie dobrze!” Jad .

27.06.10 Zw tpienie.

Dzisiaj to miała by dla mnie próba. Przejechałam tylko 20 km-do Porytowego Wzgórza i z powrotem. Byłam wyko czona. Zw tpiłam. Gdzie mnie do takich etapów, jakie podaj w planie pielgrzymki! Jestem zdenerwowana i ci ko przychodzi mi pakowanie. Odkładam to do ostatniej chwili. W ko cu zdecydowałam - trudno, najwy ej wróc na własny koszt. Klamka zapadła.

28.06.10 Wyjazd

Kazanie podczas mszy inauguracyjnej: „Zostawi wszystko i pój za Nim”. Pi kne nawi zanie do moich przemy le . Bo tak naprawdę , cho ci gnie do wyjazdu, tyle zostaje za człowiekiem. No i jeszcze to podej cie do rzeczy. To dziwne, ile człowiekowi potrzeba rzeczy, a plecak ma swoje prawa. wietna lekcja pozbywania si zb dnego balastu. Nagle - potrzeba tak mało... Pi kne miejsca, z którymi warto si zapozna : Brzeziny, Borów, Annpol, O arów. Nigdy nie pomy lałabym, e mo na tak wiele ciekawych miejsc mie tak blisko. Czy by zmieniona perspektywa? Zachwył wn trzami starych drewnianych ko ciółków. Trudno wybra , które miejsce pi kniejsze i daje wi cej. Ja jednak byłabym ostatecznie za Obrazem Matki Boskiej Opiekunki Rodzin w O arowie. Faktycznie, chyba najwi cej z nas pod a ze sprawami rodzinnymi! Jazda zgodnie z oczekiwaniami nie dostarcza jakich specjalnych problemów. Po dotarciu do mety (pi kna, wielka sala gimnastyczna w szkole podstawowej) niektórzy skorzystali z basenu, który wietnie funkcjonuje w obiekcie szkolnym. No i bez problemu odbyła si cz podsumowuj ca dzie -apel jasnogórski.

29.06.10. Dzie drugi: Kryzys.

W planie pobudka o 6.00; msza wi ta o 7.00. Niektórzy spa nie mogli ju godzin wcz niej. Trudno spa , gdy reszta si kr ci.... Wszystkich martwi perspektywa 102 km i najci szej trasy; przewy szenie ma wynosi 750 m! Wszystkie obliczone, zapisane. Nale si słowa uznania organizatorom. Jedziemy, jedziemy, jedziemy, krótki odpoczynek w Opatowie i... jedziemy dalej. Droga wydaje si coraz dłu sza, cho jedziemy zgodnie z planem. Miło wiedzic , e w ka dej chwili, kiedy co zawiodłoby, mamy pomoc techniczn - samochód z Wojtkiem, który daje pi i pompuje powietrze do kół. Droga dłu y si niesamowicie, bo upał si wzmaga. Kiedy straciłam ju nadzieję na ujrzanie ko ciota, w którym mieli my zaplanowany godzinny odpoczynek, okazało si , e wyjechanie ze wsi Grzegorzowice to wła nie dobry kierunek. Ko ciół znajdował si daleko od wsi na wysokiej górze, mało kto dał rad wjecha na ni na rowerze. Wi kszo wybrała opcj : „rower i wprowadzaj cy wła ciciel”. Było jednak warto! Ko ciółek naprawdę wart uwagi; okazało si , e znajduj si w nim tak e relikwie w Krzy a, które mogli my ucałowa . Destrukcyjnie, niestety, podziiała rada ksi dza, który stwierdził, e: „Dalsza trasa jest za długa, trwaj na niej roboty i najlepiej b dzie, jak na wi ty Krzy wejdziecie na piechot ”. O ironio, przemawiał do nas kapelan kolarstwa polskiego(sic!). Kapelan przył nas naprawdę serdecznie. „Czym chata bogata tym rada”- nawet uraczył t wielk gromad (42 osoby) własn kaw , herbat , smalcem i czym tam mógł, e nie wspomn o takich rzeczach, jak mo liwo skorzystania z normalnej domowej toalety. Z miłymi wra eniami, cho mocno podominowani (mo e rzeczywi cie lepiej w taki upał da spokój z podjazdem?) - jedziemy dalej. Niestety, dla mnie to ju wyra ny kryzys - upał niesamowity, ci gle trzeba przystawa , bo trwaj roboty drogowe; mierzdy wła nie lany asfalt. Nie daj rady, czuj , e to koniec moich mo liwo ci. Trudno-musz spaso! Prosz Wojtko o podwiezienie kilka kilometrów. Upał, długo trasy i smród asfaltu.

Najgorszy etap trasy, nic dziwnego, e to wła nie przy samym podje dzie na wi ty Krzy zdarzył si upadek z roweru. Dobrze, e obyło si bez wi kszych kontuzji - rozci cie nogi opatrzyła ciocia Wiesia. Wbrew moim oczekiwaniom podjazd pod wi ty Krzy był du olepszy ni ten wcz niejszy etap. Okazało si , e droga ocieniona drzewami pozwala na podj cie jeszcze jednego wysiłku, aby ostatecznie podej do klasztoru. Początek - stromy - prowadz rower, ale po chwili, kiedy zorientowałam si , e prawie wszyscy s ju na górze-jad ... i doje d am na czas. Na pocz tku dostali my plan całej pielgrzymki z mapkami, rozpisany w kilometrach i godzinach. Okazało si , e wyrabiamy si , a nawet w wielu miejscach byli my troch wcz niej. Gospodarz wi tego Krzy a przył nas bardzo serdecznie. Wysłuchali my tradycyjnie historii sanktuarium, ucałowali my relikwie, ka dy wymodlił swoje intencje. I jak zwykle nasz brat duchowny wr czył opatowi koszulk rajdu, map trasy i honorowy numer, który przypinali my do koszulek. Wsz dzie wida było miłe zaskoczenie tymi darami. Zjecha ze wi tego Krzy a było ju tylko przyjemno ci . Trasa wiodła w dół, jechali my cał kolumn , mniej ucz szczanymi drogami, było ju po godzinie 16.00, robiło si w ci coraz chłodniej. Kiedy znale li my si w szkole w Borkowie, nikt ju nie pami tał tego wielkiego trudu. Pi kny zbiornik wodny obok szkoły chłodził samym widokiem. Tym razem na nocleg towarzystwo zostało podzielone - sala kobieca (jakim cudem znale li si tam tak e dwaj m owie, którzy, jak si okazało, nie posiadali oddzielnego baga u), sala dla chrapi cych; sala dla wcz nie wstawaj cych i dla tych, którzy lubi dospa do samej pobudki. Wieczorny apel na dworze, na którym postanowili my uczci imieniny Piotra (i Pawłów tak e), niestety nie obył si bez towarzystwa watahy komarów. Zaproszone na kielbask dzieci z pobliskiej oazy, po od piewaniu paru wesolych piosenek, zbawiały si zabijaniem i łapaniem lataj cych owadów. Po apelu nikogo nie trzeba było namawia , by si poło ył. Byłam szcz liwa, bo udało mi si zorganizowa materac - tym razem było znacznie wygodniej ni na samej karimacie.

30.06.10 roda. Wspólnota

Poranna msza w ko ciółku w Borkowie przepi knie wkomponowanym w otaczaj cy las, ranne rze kie powietrze, tradycyjnie ciepłe przyj cie przez proboszcza, który pojawił si ju wieczorem. Po egnani przez proboszcza i dyrekcj szkoły (dyrektorka to podobno siostra ksi dza), która pojawiła si , kiedy przyjechali my po mszy, wyruszamy. Tym razem eskortowani jeste my przez patrol na motorach-czarni panowie (jeden z przodu, jeden z tyłu peletonu) wzbudza z zainteresowaniem napotykanych przez nas ludzi. Trasa jest długa (102 km), odpoczynki krótkie , pojawiaj si miejsca podjazdowe- te uci liwsze i, jak niektórzy mówią , to wła nie ten trzeci dzie jest dniem kryzysowym. Ja ju swój kryzys mam za sob . Jedzie mi si dobrze. Jedziemy cały czas zwart grup , dopiero pod koniec trasy, gdy opu ciła nas policja, dzielimi si na grupy. Na szlaku ju nie spotykamy takiej yczliwo ci. Z trudem mo na znale miejsca ustronne. Proboszcz udost pnia nam zaledwie dost p do kraniku zewn trznego z wod , natomiast to miejsce, gdzie wskazano załatwianie swoich potrzeb, trudno by nazwa toalet , dlatego niektórzy wybieraj lono natury. Najmiłszy jest odpoczynek na polanie przy le niczówce przed Koniecpolem. Porozkładani, w cieniu na drewnianych ławach wymieniamy si wra eniami. Tu ju czu Cz stochow , mówi jedna ze stałych uczestniczek pieszych pielgrzymek. Pod Koniecpolem zbieraj si grupy id ce z ró nych stron do Matki Boskiej podobno to niesamowicie wra enie, zwłaszcza wieczorem - wszyscy rozkładaj si w ró nych miejscach, mo na uslysze te rozlegaj ce si wsz dzie pie ni i gwar rozmów. Koniecpol to miejsce mocno rozczarowuj ce. Przestrzegano ju wcz niej, e tam mo e by problem! Budynek z jedn wielka sal -stół, par ławek, a zatem dach nad głow i mo liwo podania czego do jedzenia. Na szcz cie obok przyjazne siostry udost pniały łazienk , w której był jeden prysznic. Od razu ustawiła si kolejka. Odwa nijsi i odporniejsi panowie zdecydowali si na zimny prysznic ze szlafa na dworze. Podwórkowy kibekek nie był na pewno komfortowy, ale odci ył toalet siostr. Podobnie było ze spaniem. Dwóch odwa nych postanowiło sp dzi noc na trawie koło naszej sali. Ju poznali my si , w trudach wspólnej podró y przełamane zostały pierwsze lody, przyszedł czas zwierze . Koniecpol to dla wielu miejsce zaczerpnięte. „Ju tu czu Jej obecno ”- mówili do wladzcy pielgrzymkowicze. Do apelu przyszykowano wiele kartek z pro bami (wcz niej pojawiało si ich zaledwie kilka). Coraz wi cej zamy lonych twarzy i wyra na yczliwo wzajemna, któr czu było ju wcz niej, ale tutaj wzmogła si jeszcze. Mo e to ksi ga podzi kowa , która zacz la kr y mi dzy nami, i wpisy w niej nanoszone budz refleksje?! Wpis w ksi dze: „Pielgrzymka to spotkanie z Bogiem i lud mi – nic



wielkiego a tak wiele”. Pielgrzymujemy przecie nie gdzie , ale po co . I teraz stało si to namacalne. Przecie tak naprawdę najwa niejszy jest Bóg i człowiek. Rower liczy si ju coraz mniej. Teraz ju na pewno dojad . Ostatni dzie jest przecie najłatwiejszy-48 km, prawie płasko. My li mog w drowa wgl b siebie.

1.07.10. U celu

To ju dzisiaj! Chocia koniec, ale nikt nie płacz z tego powodu. Teraz najwa niejsze osi gn cel. Trudno to przede wszystkim ruchliwe drogi i przejazd przez Cz stochow . Znów du o pracy dla naszych zabezpieczaj cych. Zatrzymywanie pojazdów przy wjazdach na ruchliwe trasy. W Cz stochowie pada komenda: „Na Alejach jedziemy czwórkami”. B dzie trudno. Jest wła nie 12.00- upał, du o ludzi, ale słuchamy. Musi to wygl da naprawdę imponuj co! Dziesi szeregów jeden za drugim. Rozdzielamy si na dwójki przy figurze Matki. Udaje nam si dotrze pod sam plac przed klasztorem. Schodzimy z rowerów i wła ciwie spontanicznie piewamy pie maryjn . Na komend wszyscy padaj natwarzi w my lach przypominaj sobie po co wyruszali. No i jeszcze podzi kowania - wszyscy wszystkim. U ci ni cie dłoni niektórym nie wystarczy. Składamy rowery obok ci arówki, któr wróc do domu. Teraz czas na spotkanie najwa niejsze. Po to przejechali my ten szmat drogi. Nie wiemy nawet, e czeka nas jeszcze jedno wielkie wyróż nienie. Na uroczyst msz wpiszczeni jeste my przed obraz, który wła nie jest odsłaniany. Msza konsekrowana jest z kilkoma innymi pielgrzymkami, ale wszystkich najbardziej interesuje delegacja z Chin. Te wszystkie atrakcje troch przestanią mi istot spotkania z Matk . Ale po wszystkim mamy jeszcze du o czasu na indywidualne modlitwy i pro by. Wyjazd autokaru zabieraj cego nas z powrotem dopiero o 18.00.

Epilog

Okazało si , e trzech miałków wróciło do Janowa tak e rowerem. Wróciłam i ja, co prawda autokarem. Pierwszy raz na pielgrzymce tego typu. Co mówi innym? „wietna organizacja. Wszystko przewidziane, zabezpieczone. Dacie rad , nawet jak nie jeste cie super sportsmenami! Byli z nami całkiem młodzi (14lat) w wi cej ni rednim wieku (70lat). Dali rad , i to jak jeszcze!!! Rowery te były ró ne. Wcale nie z tych najlepszych. Oczywi cie, te najlepsze wymagały mniej wysiłku, ale wcale nie jechały najlepiej”. Co najwa niejsze dla mnie? Przetrwalam. I odnalazłam siebie. Dzi kuj wszystkim towarzyszom podró y. Ich poznanie ubogaciło mnie równie mocno, jak spotkanie na Jasnej Górze. Do zobaczenia za rok!

Joanna Czaja (tekst skrócony)

„NIE WI CI GARNKI LEPI ”



Z czym si Pa stwu kojarzy Ł ek Garncarski? Tak, macie racj , pierwsze, co nam przychodzi na my l to jedna z najpi kniejszych malowanych ceramik, która wła nie tutaj od ponad dwustu lat jest wytwarzana. Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim w trosce o to, aby nie zagin ły tradycyjne rzemiosła i umiejno ci, ju po raz czwarty, w dniach 4 – 6 sierpnia biego roku w ramach programu „Gin ce Zawody” zorganizowało w Ł ku Garncarskim Ogólnopolskie Spotkania Garncarskie. Wybrali my si wi c do Ł ku, po to, by móc zrelejonowa naszym czytelnikom jak wygl daj te spotkania, kim s ich uczestnicy i Ci, którzy ucz sztuki garncarskiej, a tak e po to, by spróbowa swoich sił w lepieniu z gliny. Mówi si , e „nie wi ci garnki lepi ”, mo e te

i nam si uda! Jeste my na miejscu, a konkretnie w pracowni Pana Adama elazko, w której odbywaj si zaplanowane na 3 dni warsztaty. Udost pniał swój pracowni i ch tnie współpracuj z Muzeum Regionalnym w Janowie Lubelskim, poniewa nie chc , aby zagin ły kowskie garncarskie – mówi Adam elazko – Kiedy było nas trzydziestu garnarzy, a zostało tylko trzech: ja, Mieczysław elazko i Henryk Kurzy na. Garncarskstwem zajmuj si od pi nastego roku ycia, nauczyłem si tej sztuki od mojego ojca. Mam ju nast pc – mojego syna, który chce kontynuowa nasz rodzinny tradycj . Poprzez organizowane w mojej pracowni warsztaty chciałbym przekaza garncarsk wiedz młodszemu pokoleniu. Jak si dowiadujemy, warsztaty garncarskie w Ł ku s bezpłatne i mog z nich skorzystać wszyscy zainteresowani. Przybyli go cie pod okiem instruktorów – pi knu mistrzów garnarzy, pochodz cych z ró nych regionów Polski (Lubelszczyzny, Podkarpacia, Małopolski, Podlasia, czy z Mazur) maj mo liwo zapoznania si z garncarsk tradycj ró nych regionów, nauki r cznego modelowania gliny, toczenia naczy na kole, a tak e ich malowania i glazurowania. Dodatkow atrakcj tegorocznych Spotka Garncarskich jest udział garnarzy, pracuj cych na kołach z Japonii, Indii, czy Indonezji, ró ni cych si od tych u ywanych w Polsce. Na warsztatach spotkali my mi dzy innymi czterdziestopi cioosobow grup podopiecznych Warsztatów Terapii Zaj ciowej z Janowa Lubelskiego. Zaj cia bardzo im si spodobały dlatego wszyscy, pomimo małych obaw, z pomoc



instruktorów próbowali toczy naczynia z gliny. Najmłodszymi uczestnikami warsztatów były dzieci z janowskiej Wielofunkcyjnej Placówki Opieki nad Dzieckiem i Rodzin "Promyk", które zajmowały si modelowaniem figurek z gliny. Ch tnych do lepienia garnków nie brakowało, dlatego trzeba było ustawi si w kolejce i cierpliwie poczeka . Wzi li my aktywny udział w zaj ciach, dlatego zapraszamy wszystkich, którzy chc zgł bi tajniki garncarska do Ł ku na warsztaty garncarskie. Jest to również dobry sposób na odpoczynek i oderwanie si od rzeczywisto ci. Nie od dzi wiadomo, e praca z glin wycisza, uspokaja, rozwija kreatywno , wyobra ni i zdolno ci manualne. Mo e wi c warto spróbowa !

Tekst: B. Baran, Foto: R. Siemion, K. Drewniak

KRÓLESTWO KASZY...c.d.

Po raz pierwszy na Festiwalu Kaszy zagroda janowska zaprezentowała w dzionego przez Pawła Kusza karpia z kopcuchy, który cieszył si ogromnym powodzeniem w ród przybyłych smakoszy. Miło nicy kulinariów i wyszukanych smaków mogli spróbowa serów zagrodowych, które obok gryczaka i urawinówki s hitami janowskiej kuchni. „Gryczaki” to impreza rodzinna, podczas której odbywaj si ró nego rodzaju pokazy i konkursy kulinarne, degustacje wyrobów z kaszy oraz tradycyjnych regionalnych da . Podczas tegorocznych „Gryczaków” rozstrzygni to konkursy na potraw regionaln „Gryczak 2010” i „Janowsk Nalewk urawinow ”. W konkursie wzi ło udział 68 potraw i 38 nalewek. Tytuł „Supergryczaka” otrzymał gryczak z urawinow nutk Anny Florek, za najlpsz urawinówk zrobił Stanisław Mantyka z Janowa Lubelskiego. Du ym zainteresowaniem cieszyły si konkursy etnograficzne: „Złota gryka” – konkurs ubijania kaszy w st pie i „Na chrzanowym li ciu” – konkurs ma lany oraz pojedynek kulinarny Kaszozgrodu z Pyrlandi . O tym, e janowski Festiwal Kaszy jest jedn z najwi kszych tego typu imprez w Polsce wiadczy fakt, e co roku przyci ga on znanych polskich mistrzów sztuki kulinarnej. Potrawy własnego autorstwa w poprzednich latach przygotowywali m.in.



Karol Okrasa, Bo ena Dykiel oraz Dariusz Gnatowski. W tym roku festiwal zaszczyciła swoj obecno ci Ewa Wachowicz – gospodyni programu „Ewa gotuje”, której pokaz kulinarny był, niew tpliwie, jedn z najwi kszych atrakcji. W ród zaproszonych go ci znalazł si równie Przewodnicz cy Sejmiku Województwa Lubelskiego – Jacek Czerniak. Aktywny udział w tegorocznej imprezie wzi ły dwie firmy, wiod ce prym na polskim rynku kaszy: JANEX oraz ESKA, b d ce jednocze nie głównymi sponsorami Festiwalu Kaszy „Gryczaki 2010”. Przybyły z całej Polski a nawet z zagranicy kilkutysetny tłum oblegał



zagrody: janowsk , ł kowsk , momock , rudzie sk czy godziszowsk i smakował regionalne potrawy przez nie przyrz dzone. W kramach rozstawionych w parku swoje wyroby prezentowali: Babskie Jadło Stowarzyszenie Kobiet Powiatu Janowskiego, LGD „Le ny kr g”, Warsztaty Terapii Zaj ciowej, DPS „Barka”, Klub Seniora „Wrzos” oraz Stowarzyszenie Agroturystyczne „Ziemia Janowska”. Muzyczn atrakcj , umilaj c czas były wyst py kapeli folkowej Zbigniewa Butryna oraz zespołów „Los Bamberos”, „Goo Machine”, „Pietuchy” oraz „Blues Drive”.

Organizatorami Festiwalu Kaszy byli: Urz d Miejski w Janowie Lubelskim, JOK, Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim oraz Lokalna Grupa Działania „Le ny Kr g”.

Red.

PEJZA ZIEMI KRASNOSTAWSKIEJ

W Galerii Sztuki przy siedzibie Stowarzyszenia Kulturalno – Sportowego „Pegaz” w Janowie Lubelskim dnia 30 lipca bie cego roku została otwarta wystawa, prezentuj ca twórczo Bronisławy uk - artystki pochodz cej z Krasnegostawu. Pani Bronisława uk urodziła si w 1950 r. Jest absolwentk UMCS w Lublinie, dyplom otrzymała w pracowni prof. Ryszarda Lisa. Całe swoje ycie zawodowe po wi ciła szkolnictwu. Obrazy maluje odk d pami ta. *Rozkwit mojego malarstwa – jak mówi Pani Bronisława - nast pił w przyjaznym mi Młodzie owym Domu Kultury w Krasnymstawie. My l , e ja równie byłam potrzebna temu miejscu. Moi uczniowie zdobywaj nagrody w organizowanych na całym wiece konkursach plastycznych.* Bronisława uk bierze aktywny udział w mi dzynarodowych plenerach w Rejowcu, Sosnowicy, Wierzbicy i wystawach, zarówno zbiorowych (Chełm, Puławy, Warszawa, Lubartów, Lublin, Krasnystaw), jak i indywidualnych (Chełm, Krasnystaw, Włodawa, Bychawa). Prezentuj ca swoje prace w Janowie Lubelskim malarka jest laureatk honorowego wyró nienia, „Złote Karpie”, przyznawanego w uznaniu szczególnych zasług na rzecz rozwoju miasta



Krasnystaw. Jest tak e wpisana do Encyklopedii biograficznej „Who is who”, w której publikowane s yciorysy znanych Polek i Polaków. W Krasnymstawie Pani Bronisława pełni równie funkcj Prezesa Stowarzyszenia Twórców Kultury. Na wystawie w Galerii Sztuki mo na było zobaczy pejza e autorstwa pani Bronisławy, ukazuj ce pi kno ziemi krasnostawskiej. Bronisława uk jest artystk wszechstronn : zajmuje si grafik i malarstwem. Oprócz pejza y maluje martwe natury, portrety, a tak e obrazy o tematyce sakralnej. Pani Bronisława, zapytana o to, czym jest dla niej malarstwo i sk d czerpie inspiracje, mówi: *Inspiracje czerpi z natury, dlatego te głównym tematem moich prac jest pejza , daj cymi mo liwo przelania na płótno nastroju. Malarstwo jest dla mnie odskoczni od rzeczywisto ci i od zmartwie dnia codziennego.* Janów Lubelski go cił Pani Bronisław w zwi zku z nawi zan współprac pomi dzy Stowarzyszeniem Kulturalno – Sportowym „Pegaz” a Stowarzyszeniem Kulturalnym z Krasnegostawu. Wcze niej wystawiała swoje prace w Galerii Sztuki inna krasnostawska malarka - Krystyna Mojska. Obrazy autorstwa Bronisławy uk mo na było ogl da w galerii przez miesi c. Zostały one wycenione, istniała wi c mo liwo ich kupna.

Tekst: Bo ena Baran, foto: Karol Drewniak

OTWARTE MISTRZOSTWA MOSiR

W SIATKOWEJ PIŁCE PLAŻOWEJ

21 - 22 sierpnia 2010 godz. 10⁰⁰

PLAŻA nad ZALEWEM JANOWSKIM

www.mosirjanow.pl

„Ludzie niepodobni do ludzi” c.d.

Z pocz tkiem grudnia zachorował na tyfus plamisty. Skierowano go do szpitala obozowego na 20 blok. Były tam stosowane zabiegi pseudomedyczne. Na wi niach, min. na Panu Stanisławie, wypróbowywano rodki do tej pory nigdzie nie stosowane, wykorzystując je potem do produkcji lekarstw. Stanisław Dudzic swoje ycie zawdzi cza tylko lekarzom i wi niom, którzy tam pracowali. Wyszedł ze szpitala w styczniu 1942 roku. Pewien lekarz skierował go do Niemca - wi nia, który prowadził arbeitsdienst – obozowe biuro pracy. Niemiec ten skierował go do Mauer Schule – szkoły, w której uczono wi niów rysunku i technik murarskich. Z pocz tkiem wiosny wszystkich wi niów z Mauer Schule wyp dzono na budow . Ci, którzy potrafili murować – murowali, inni za pracowali jako ich pomoc. Stanisława Dudzica przydzielono do budowy pralni, gdzie obecnie mie ci si hotel przy muzeum w O wi cimi.

Dnia 28 maja 1941 roku transportem z wi zienia z Warszawy został przywieziony o. Maksymilian Kolbe, któremu nadano numer 16670. Stanisław Dudzic stał w s siednim bloku, widział jak dziesi tkowano za ucieczk wi niów. Wybrano wi nia Franciszka Gajowniczkę, którego zamienił o. Maksymilian Kolbe. Na bloku 11 zgin ło wielu wi niów skazanych na mier głodow .

W czerwcu 1941 roku na apelu wieczornym uderzono w gong i zarz dzono block sperren – nie wolno było wychodzi z bloku, ani wygl da przez okno. Na blok 11 prowadzono licz c około 100 osób grup ludzi. Byli to dosy schludnie ubrani m czy ni, kobiety i dzieci. Po pewnym czasie było słyca strzały, po jakiej godzinie odwołano block sperren. Podjechały wozy z komanda i całe platformy trupów wywieziono do krematorium.

W czerwcu 1941 roku wybuchła wojna mi dzy Rosj i Niemcami. Pod koniec sierpnia przywieziono do O wi cimia około 16 tys. niewolników – ołnierzy ruskich. Wi niowie pracuj cy jako fryzjerzy opowiadali, e ołnierze ci byli dobrze umundurowani. Niewolnikom zabrano koce i inne przedmioty, na ich ubraniach wymalowano farb olejny pasy i litery. Rosjanie zacz li budowa Birkenau (Brzezinka) – obóz gigant, licz cy kilka krematoriów oraz mas murowanych i drewnianych baraków. Teren budowy był podmokły. Zatrudnieni tu wi niowie musieli nosi w r kach cały materiał, a przy tym kapowie i SS - mani bili ich i zabijali. Na pocz tku stycznia 1942 roku z Rosjan pozostało około 300 osób, pozostali zgin li. W listopadzie 1941 roku na podwórko bloku 11 wprowadzono około 1000 osób, które stały tam nago od godziny 9 wieczór. Nad ranem weszły oddziały egzekucyjne SS i wszystkich rozstrzelali.

W miesi cach wiosennych 1942 roku odgrodzono cz bloków. Sprowadzono około 50 osób – wi niarek, Niemek z obozu koncentracyjnego Ravensbruck. Obj ły one funkcje kapo, blokowych i sztabowych. To była niemiecka recydywa przest pcza. Po paru dniach zacz ły przychodzi transporty polskich kobiet. Pierwszym transportem z Tarnowa i Krakowa przywieziono młode dziewczyny maj ce wy sze wykształcenie. Przebrano je w pasiaki, ostrzy ono im włosy i zagoniono do pracy, a oprawcy z kijami w r kach bili je dopóki nie skonały.

Wczesn wiosn Brzezinka miała ju troch baraków. Wybudowano komor gazow i zacz to tu zwozi ydów – m czyni, kobiety i dzieci z całej Europy. Wszystko, co mieli musieli zda przy torach. Zabrano ich w kierunku komory, kazano si rozbiera , mówiono, e id do ła ni. Kiedy przeszli przez drzwi, te si zamkn ły, wrzucono przez okienka sufitu gaz, po kilku minutach wszyscy zgin li. Silnych ydów zostawiano, eby mogli zawie trupy do krematorium. Po zako czeniu zwózki zabijano tych, którzy zwozili, aby nie było ładów. W ten sposób likwidowano przychodz ce ka dego dnia ydowskie transporty. Natomiast rzeczy nale ce do zamordowanych osób, a były one warto ciowe, wi niowie sortowali i wysyłano je do Rzeszy. Było to du a ilo złota i drogich kamieni.

Latem 1941 roku Stanisław Dudzic widział Himmlera – reichsfurera wraz z komisj Czerwonego Krzy a. Podeszli oni prawdopodobnie pod krematorium, gdzie Himmler o wiadczył, e to jest fabryka mydła. Wewn trz obozu rosły kwiaty na trawnikach. W miejscu, w którym panował wzorowy porz dek znajdowała si jednocze nie „fabryka mierci”. Warunki panuj ce w obozie były bardzo złe: wy ywienie marne, ci ka praca, ci głe bicie, gonienie do pracy, rozstrzelywanie. Na blokach - na sali, gdzie mo na było pomie ci maksimum 20 osób spało ich 120. Układano w jedn stron głow , a w drug nogi, eby pomie ci jak najwi cej ludzi. Jak brakowało miejsca to blokowy kazał si kła i dobijał nogami ludzi, eby wszyscy si zmie cili. Rano, kiedy si wstawalo, le ały obok trupy tych, którzy zako czyli swoje ycie w nocy. Nie było wi nia, który by nie miał wierzbui wesz.

Latem 1941 roku, w pewn niedziel rozebrano cały obóz do naga, ubrania zło ono do bloków, oklejono drzwi i okna. Wszyscy chodzili nago po obozie. Trwało to 24 godziny. Nast pnego dnia wszyscy poszli do pracy, cho tułali si nago cały dzie i cał noc. W dniu 7 lipca 1942 roku zebrano transport około 1200 wi niów, w którym znalazł si mi dzy innymi Stanisław Dudzic. Załadowano wagony bydl ce. Przez Czechi, Bram Morawsk , Wiede przywieziono ich do miejscow ci Mauthausen. Tam wylądowano ludzi pod rygorem nie mniejszym, ni w O wi cimi. W odległo ci około 3 km od stacji kolejowej był Konzentrazionslager Mauthausen. Wi niów ustawiono, przeliczono i kazano im i pieszo do obozu.

Obóz Mauthausen był poło ony na wysokiej górze granitowej, eby tam wej trzeba było pokona pieszo 186 schodków. W obozie było du o, przewa nie drewnianych baraków. Brama, mur i wartownie były pobudowane z kamienia i granitu. W murach znajdowały si haki do wieszania ludzi. ciany natomiast były przystosowane do rozstrzeliwania ludzi. Mauthausen był podczas I Wojny wiatowej obozem niewolników wojennych, gdzie zgin ło około 120 tys. Włochów i Francuzów. Kiedy Niemcy zabrali Austri zało ono tam obóz koncentracyjny. Wi niów przywiezionych do Mauthausen umieszczono na kwarantannie, uczono od nowa, tak jak w O wi cimi, rygoru, przepisów, zdejmowania i wkładania czapek, meldowania i liczenia kijów do



Kamieniołomy Mauthausen

25 po niemiecku. Obóz Mauthausen był obozem mi dzynarodowym, w którym było bardzo du o Hiszpanów, Francuzów, Belgów, Holendrów, Jugosłowian, Czechów, Rosjan a pó niej te Włochów. Znajdowały si tam najwi ksze kamieniołomy w Europie. Stanisław Dudzic w tym obozie przebywał około dwa tygodnie. Wi niów zabierano do pracy w kamieniołomach, bito ich mo e jeszcze gorzej ni w O wi cimi. Administracja wi zienia składała si z kryminalistów – Niemców. Byli to: blokowi, kapowie, sztabowic, forajbarterzy i inni. Po dwóch tygodniach zebrano transport. Wyprowadzono z obozu około 1000 osób, mi dzy innymi Stanisława Dudzica. Wi niów otoczyli SS – manami, wyposa eni w bro maszynow i specjalnie wyszkolone psy i poprowadzili skazanych w dłubanych holenderskich trepach na piechot do obozu koncentracyjnego Gusen I, poło onego w odległo ci około 5 km od Mauthausen.



Franciszek Dudzic (brat Stanisława Dudzica) - obóz

Gusen był poło ony w kotlinie. Po jednej jej stronie były bardzo wysokie kamieniołomy, w których pracowali wi niowie. Praca była ci ka, wi niowie musieli nosi kamienie na plecach. Ka dego dnia gin ło po par set osób. Transport przydzielono na kwarantann w bloku 22, ale ju po paru dniach wyp dzono wi niów do noszenia kamieni. Tam Stanisław Dudzic pracował do ko ca wrze nia 1942 roku. W tym czasie przeniesiono go na blok 10. Sekretarz bloku, pochodz cy z Katowic przydzielił Stanisława Dudzica do pracy w ogrodnictwie. Praca ta była l ejsza, ale trzeba było codziennie chodzi 3 km w jedn stron i 3 km w drug . W listopadzie zorganizowano blok dla młodocianych. Stanisław Dudzic spotkał tam swojego brata Franciszka, który był młodszy od niego o 2 lata. Blok Schroeiber – sekretarz bloku – ten z Katowic postarał si , e obydwu braci przeniesiono na ten sam blok. Było tam ponad 1000 młodych wi niów (do 20 lat) – Rosjan oraz Ukrai ców. W ród nich było tak e około 20 Polaków i 6 Jugosłowian. Tak jak wszyscy inni chodzili oni do pracy, ale zajmowali si kopowaniem ziemniaków, przywo eniem ziemniaków oraz brukwi do kuchni wi ziennej oraz kuchni SS – manów. Pracowali tak e przy obieraniu ziemniaków, przy hodowli królików i w ogrodnictwie. W styczniu 1943 roku rozstrzelano brata Stanisława Dudzica. Cz wi niów została przydzielona do pracy jako kamieniarze. Tam Stanisław Dudzic pracował przeszło rok. Dostawał ogromny kamie , musiał go obrabi według planu, pó niej ładowano to na wagony i wysyłano na „atrakcyjniejsze” budowy. Mordowanie osadzonych było tu na porz dku dziennym. Szukano najdrobniejszej okazji, aby ich na czym złapa . Bito, spychano ze skał w kamieniołomach, z wysoko ci 200 metrów. Zanim człowiek znalazł si na dole to si rozleciał. Za bardzo drobne przewinienie zabierano do umywalki, w której stała beczka z wod . Dwóch Niemców brało za nogi wi nia, wkładali jego głow w beczk i trzymali, dopóki wi zie si nie utopił. Stanisław Dudzic był naocznym wiadkiem, jak 1943 roku z jego bloku młodzi Rosjanie, którzy pracowali w kartoflarni, ukradli na kuchni chleb. Złapał ich SS – man i zaprowadził na blok, ka c blokowemu oraz kapie, eby ich wyko czyli. Kazali im si rozebra do naga, ustawili ich w ogonku, było ich 10 - ciu. Brali pojedynczo do beczki i topili. Wszyscy zostali zabici. Pan Stanisław był równie niejednokrotnie wiadkiem, jak cały dzie samochody ze znakami Czerwonego Krzy a woziły wi niów ze szpitala obozowego. Byli to ludzie wycie czeni, ładowano ich do samochodów, do których wn trza wpuszczano spaliny. Osadzeni byli wiezieni do Mauthausen i tam wysypywano ich prosto do krematorium. Natomiast z Mauthausen zabierano wi niów i przewo ono do Gusen do krematoriów. Bicie i mordowanie było tu na porz dku dziennym. Wrzucano wi niów do ust pów

w kamieniołomach, a inni wi niowie musieli wyci ga martwych i nie ich na apel, eby zgadzał si stan.

Kiedy front niemiecki zacz ł si załamywa Niemcy pobudowali w obozie jeszcze wi cej baraków. Zacz li sprowadza maszyny z Radomia, Pionek i uruchomili fabryk broni Stajer i fabryk samolotów Messerschmitt. Stanisław Dudzic wraz z innymi poszedł tam do pracy. Nie było szarpaniny, robota była dokładna i nadzorowali j cywile - przewa nie Czeši. Pracował na ró nych stanowiskach. Na wszystkich zmianach pracowało około 10 000 osób. Tam Stanisław Dudzic pracował do ko ca wojny. W mi dzyczasie, około 2 kilometry od Gusen I, Niemcy zbudowali obóz Gusen II. Była to du a góra tuneli. Z jednej strony miał wchodzi materiał, z drugiej strony miał wychodzi gotowy samolot.

W marcu 1945 roku wszcz to fałszywy alarm lotniczy. Sp dzono wi niów do tych tuneli. W Gusen I było 16 tys. wi niów, w Gusen II równie około 16 tys. Par dni przedtem polecono wi niom - fachowcom tej bran y, aby pozakładali miny i palniki w tunelach. Wykonawcami było dwóch Polaków i jeden Hiszpan, którzy w por si zorientowali, e chodzi o wysadzenie wi niów w powietrze. Celowo bł dnie zało yli zapalniki, aby nie doszło do wybuchu. Dzi ki nim uratowało si 32 tys. istnie ludzkich. Mimo to wi niów zabrano i stracono. Ka dego dnia było coraz wi cej nalotów lotniczych i bombardowa . Nadlatywało naraz około 300 – 400 samolotów w dzie i w nocy. SS – mani nie mogli ju dokona mordu zbiorowego.

Pod koniec kwietnia 1945 roku zagazowano dwa bloki ludzi, licz ce około 2 tys. osób. Wszystkich tych, którzy dłu szy czas pracowali w krematorium rozstrzelano, bo za du o wiedzieli. Na placu apelowym spalono wszystkie papiery, eby zatrze ludy. SS – manów pochodzenia ukrai skiego, którzy tam byli i pilnowali, wyprowadzano w góry i rozstrzelali.

W dniu 2 maja 1945 roku SS - mani opu cili obóz. 5 maja 1945 roku na plac wjechał czół ameryka ski. Wtedy wyst pił jeden z wi niów, który prowadził biuro, opowiedział dowódcy czółgu o tym, e obóz koncentracyjny Gusen I liczy ogółem tyle, a tyle ludzi i podał dokładnie ile jest narodow ci. Był dobrze zorientowany. W Gusen I zwolniono około 16 tys. wi niów, w Gusen II równie około 16 tys., w Mauthausen, jako centrali ponad 100 tys. Amerykanin wyszedł na czół i w j zyku angielskim powiedział: jeste cie wolni, wszyscy mog i gdzie chc . Polak tłumaczył we wszystkich j zykach. Dał rozkaz stra y zło y bro . Wi niowie t bro zabrali i rozpoc zło si wyrównywanie rachunków z kapami, blokowymi, sztabowymi, forajbartrami i wszystkimi tymi, którzy na to zasłu yli.

Po 4 latach i 4 miesi cach Stanisław Dudzic odzyskał wolno : „Był maj, pi kny miesi c, krajobraz Austrii pi kny, drugi w Europie po Szwajcarii. Podgórze Alp, niedaleko przepływał modry Dunaj. Za par dni znalazłem si w Lienz – cudowne miasto, przez rodek miasta przepływał Dunaj. Człowiek był szanowany przez armi ameryka sk i opiekę cze biura Czerwonego Krzy a w Genewie”. Po paru tygodniach obozowi koledzy Stanisława Dudzica złapali komendanta 23 obozów koncentracyjnych z terenu górnej Austrii w Oberdonau. Podczas przesłuchania przyznał si on do tego, e sam od siebie dał rozkaz rozstrzelania 320 Polaków z warszawskiego transportu, jak równie do tego, e karbowali ludzkie skóry, przewa nie te, które miały tatua e. Ze skór tych robiono aba ury do lamp, torebki i oprawiano w nie ksi ki. Przyznał si równie , e wi zie , który miał złote lub platynowe z by musiał zgin , bo były im potrzebne złoto i platyna. Pozostałe inne formy mordów były opracowywane bezpo rednio w Berlinie pod nadzorem Himmlera, a on musiał wykonywa rozkazy. Przesłuchanie odbywało si w obecno ci wywiadów wojskowych – ameryka skiego, angielskiego, francuskiego oraz w obecno ci byłych wi niów wy ej wspomnianych obozów. Po upływie kilku dni morderca niezliczonej ilo ci ludzi zmarł.

Tekst: A. Marianowska

LETNIA GALA JE DZIECKA

Hipodrom nad zalewem w Janowie Lubelskim już po raz kolejny rozbrzmiewał tętent kopyt koni podczas Letniej Gali Je Dzieckiej. Zawody konne odbyły się w dniach 9 – 11 lipca 2010 roku. Na galę przybyło wielu gości oraz turystów, którzy byli zachwyceni pokazami jazdy



konnej oraz różnego rodzaju konkursami. Dzieci mogły przejechać się kucykiem po placu hipodromu oraz skorzystać z wielu innych atrakcji. W trakcie ZAWODÓW OGÓLNOPOLSKICH W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY odbył się także pokaz bryczek, ciesząc się wśród przybyłych tym zainteresowaniem. W odróżnieniu od poprzednich lat pogoda podczas zawodów dopisała. Całej imprezie przygrywała orkiestra dęta Olek Orkiestra, która nagrodzona została za swój występ gromkimi brawami. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał Burmistrz Janowa Lubelskiego - Krzysztof Kołtyś. Zawodnicy i ich konie brali udział w poszczególnych konkursach, różniąc się wysokością przeszkód. Podczas zawodów odbyło się również GRAND PRIX JANOWA LUBELSKIEGO, w którym:

pierwsze miejsce zajął Sławomir Uchwat na koniu DIALEKTYKA;

drugie miejsce - Paweł Strzechowski na koniu ZIZOU;

trzecie miejsce - Andrzej Głoskowski na koniu BIEGACZ.



Foto: A. Marianowska i R. Siemion

Zwycięzcy Grand Prix Janowa Lubelskiego otrzymali nagrody z rąk Burmistrza. Gospodarzem toru był Łukasz Jankowski, Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej - Sławomir Pietrzak, sędziami stylowymi: Sławomir Pietrzak oraz Tadeusz Głoskowski. W skład komisji sędziowskiej wchodziło: Dariusz Orzoł, Katarzyna Zimińska - Milanowska oraz Jarosław Geryś. Głównymi organizatorami zawodów byli: Stowarzyszenie Kulturalno-Sportowe „Pegaz”, w Janowie Lubelskim oraz Urząd Miejski w Janowie Lubelskim.

Tekst i foto: R. Siemion

Medale zapałników „OLIMPU” Janów Lubelski oraz „Czadera” Potoczek

W Wierzbicy koło Radomia w dniach 5 - 6 czerwca 2010 roku odbył się Międzynarodowy Turniej Zapałniczy Młodzików Styl Klasyczny. Tradycyjnie nasi zapałnicy powrócili z medalami:

„Olimp” Janów Lubelski

I m. złoty medal - Pizo Kamil kat. 66 kg

II m. srebrny medal - Gromysz Kamil w kategorii 53 kg

III m. - brązowy medal - Wojtan Paweł w kategorii 38 kg

V m. - Skubik Mateusz kat. 47 kg

VII m. - Sulowski Krzysztof kat. 47 kg

„CZADER” Potoczek

I m. - złoty medal - Kukielka Wojciech w kategorii 59 kg

V m. - Tracz Damian kat. 42 kg

V m. - Todys Wojciech kat. 53 kg

Punktacja klubowa: I m. „Orlik” Wierzbica, II m. „Olimpijczyk” Radom, III m. „Olimp” Janów Lubelski. Startowały 24 kluby z VI województwa oraz klub z Danii.



PLENER MALARSKO - RZE BIARSKI

Janowski Ośrodek Kultury zorganizował pierwszy w Janowie Lubelskim plener malarsko - rzebiarski, który odbył się na placu przy tymczasowej siedzibie JOK. Warsztaty rozpoczęły się 26 lipca a zakończyły 8 sierpnia 2010 roku. Koordynatorem pleneru był Pan Leszek Waberski, który udzielił nam informacji na jego temat. Plener podzielony był na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowili rzeźbiarze - studenci pierwszego i drugiego roku Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, którzy pracowali na terenie miasta. Na placu przy tymczasowej siedzibie JOK zostały umieszczone okazałe bryły piaskowca, liczące 1,5 m³ każda, z których powstały 3 rzeźby. Autorkami prac są w większości dziewczyny, których opiekunem był dr Wojciech Mendzelewski. Wsparciem i pomocą rzeźbiarzom służył także dr Piotr Zieleniak. Tematy rzeźb wybrali sami artyści. Nie są to rzeźby sensu stricto realistyczne lecz mają formę przetworzoną. Prace przedstawiają między innymi mrówkojada, pegaza i słonia. Rzeźby w przyszłości zostaną umieszczone w wybranym miejscu Janowa Lubelskiego. Druga grupa to malarze z Poznania, którzy tworzyli swoje dzieła w jednym z gospodarstw agroturystycznych w Momotach. Są to osoby posiadające na swoim koncie znaczny dorobek artystyczny. Wśród nich znaleźli się: rodowita janowianka - Zenona Olejniczak, z domu Cyplik, Andrzej Zalecki, Tadeusz Sobkowiak oraz Teresa Babińska. Mieszkańcy Janowa Lubelskiego i okolic mogli zobaczyć postawy przybyłych artystów i dokonać oceny końcowego efektu ich pracy.



Tekst: Bożena Baran, foto: Rafał Siemion

FARTowy tydzień c.d.

Bardzo ważną rolę w organizacji takiej imprezy plenerowej jak FART odgrywa aura. Ta w tym roku spłatała organizatorom i uczestnikom małego figla. Początek Fartowego tygodnia przywitał nas piękna, słoneczna pogoda, która, niestety, pod koniec tygodnia zaczęła kaprysić. Nie zraziło to jednak przybywających z dnia na dzień miłośników kina. Magnesem, który przyciągnął największą ilość widzów były filmy: „Ciacho”, „Avatar” i „Sherlock Holmes”. Organizatorzy FARTU nie zapomnieli także o najmłodszych, dla których przygotowano seanse filmów animowanych „Kino Jasia i Małgosi”, odbywające się w sali gimnastycznej



Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Porytowego Wzgórza. Atrakcją tegorocznego FARTU było spotkanie ze znanymi polskimi aktorami: Małgorzatą Ostrowską - znaną widzom jako Grażyna Lubicz z serialu „Klan”, Pawłem Królikowskim - kojarzonym najbardziej z rolą Kusego w „Ranczo”, Robertem Moskwiną - uwielbianym przez kobiety za rolę doktora Rogowskiego z „M jak Miłość”. Przybyli goście podzielili się z uczestnikami FARTU między innymi refleksjami na temat aktorstwa, wyboru i formułowania



ich karier zawodowej. Zgodnie z coroczną tradycją Fartu, aktorzy pozostawili po sobie ślad w postaci zasadzonego drzewka w Parku Misztalec. W ostatnim dniu festiwalu można było obejrzeć spektakl „Czerwony Kapturek - zupełnie nowa historia”, w którym nie miętelną bajką Braci Grimm została pokazana w nowym, dowcipnym i przewrotnym sposobie. VI edycja FARTU już za nami. Do zobaczenia za rok na kolejnej!

Tekst: Bożena Baran
Foto: Karol Drewniak

Relacja ze wspomnieniami wiejskiego nauczyciela... c.d.

Jak to było z poziomem nauczania w szkole w Hucie? Liczba nauczycieli się zmniejszała, ponieważ zmniejszała się liczba pensum nauczycielskiego. Jak ja przyszedłem na Hutę, to nauczyciel był zobowiązany pracować 30 godzin lekcyjnych tygodniowo. W tej chwili jest tylko 18 godzin, jak ja odchodziłem było 22, a więc musieli przybywać nauczycieli. Teraz jest tam Zespół Szkół, bo jest gimnazjum i podstawówka, tak jak ja powiedziałem prowadzono jako szkoła społeczna. Wielu uczniów tej szkoły, to są dzisiaj ludzie wybitni, którymi się szczyci. Do takich ludzi na przykład należał prof. dr hab. Józef Zajac – rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, bardzo zdolny matematyk, zresztą wszechstronnie wykształcony, utrzymuje kontakty z tą szkołą. Do takich ludzi należał ks. dr Szczepan Szpyra – rektor Seminarium Duchownego w Pieni. Do takich bardzo zdolnych i mądrych, którzy bardzo wysoko dzisiaj zasłynęli należał również brat Janka Machulaka – Mietek Machulak, który jest dzisiaj sekretarzem Miasta i Gminy w Poławie. Jest to regionalista, napisał kilka książek. Do takich ludzi należał i zaliczył także Mietka Pastuszaka, który ma kancelarię radcowską w Lublinie. Do takich ludzi na pewno, bardzo zdolnych jako uczniowie i mądrych należał i Antek Kasica, który był dyrektorem Zespołu Zakładów Wychowawczych w Wielkopolsce, w Kasinie chyba, czy gdzie tam. W ka dym b d razie w Wielkopolsce. Nie mówi o tym, e spo ród tych naszych uczniów jest dzisiaj wielu dyrektorów szkół, z dziewczyn du o jest pielgniarek, nauczycielek, jest trochę biznesmenów, mo e nie na skal krajow , ale takich, którzy prowadzą jakie zakłady przemysłowe, czy handlowe. Je li chodzi o nauczycieli najwybitniejszych to byli Aleksander Bochniak, Janina Wdowiak, Janina Pokora, Irena Pawusiak. Przez te lata wiadomo że tych nauczycieli było ponad kilkadziesiąt osób. Ja do dzisiaj tam ch tnie je d na Hutę, nie jest to tak daleko. Znam więc tych ludzi, bo w tych czasach był taki okres, e ja przynajmniej raz w roku byłem w ka dym domu, u ka dego dziecka. Tak e wiedziałem gdzie się uczy, jak się uczy, w jakim pokoju, gdzie odrabia lekcje, jak jest w domu, czy jest czysto, czy jest porządek. Trzeba przyznać e to dziwne, bo dzisiaj widzę pod sklepem od kilku do kilkunastu takich opojów. Wtedy tak nie było, wtedy raczej nie było tam pija stwa, ludzie byli pracowici, bardzo byli zgrani. Komitet rodzicielski bardzo du o pomagał w szkole, zarówno przy wyposażeniu szkoły jak i w sprawach wychowawczych. Ci rodzice tak e odwiedzali domy, te trudniejsze, rodziny. W tej chwili wszystkich nie pamiętam, było ich bardzo du o. Przewodniczącymi komitetu byli Stefan Szkutnik, Mieczysław Pasztaleniec, Adam Sikora, Henryk Wydrzych z Kolonii Stany. To były trochę inne sytuacje, inne warunki, inaczej wyglądała, nie było samochodów. Jak je dzielił mi wtedy na konferencje z nauczycielami powiadczają furmanki. Ka dy lepszy gospodarz, który miał par koni i lepszy wóz, a niektórzy nawet posiadali bryczki – byli uhonorowani tym, e mogli nauczycieli wie na t konferencji. No oczywiście tam dostali obiad, byli dumni, e wie li nauczycieli. Nie robili jednak tego bezpłatnie, ka dy miał obowiązek kilka dni przepracować na rzecz wsi, w zale no ci o od wielko ci gospodarstwa, wi c odliczano mu zdaje się, e cztery dni jak powiolił nauczycieli. W ten sposób to wyglądało. Ze swoimi uczniami spotykał się do tej pory nawet cz sto. Niektórzy wspominają – *ale u Pana dyscyplina była* – no była dyscyplina. Przyszedłem si , e jak wróciłem z wojska, byłem przyzwyczajony do dyscypliny, w szkole była dyscyplina. Nie było jakis ekscesów. Sprawny fizycznie byłem bardzo, tak e jak co si działo, kilku si pobito i robili mi sobie taki marszobiegi. Ponieważ ja mogłem wytrzymał na dwa, trzy kilometry biegiem, tak p tl robili mi – od szkoły do Kolonii Potok Stany i inn drog wracali mi. Do dzisiaj wspominają , – *ale Pan nas przeganiał. Zapytałem – zaskadzilo Ci? Nie prosz Pana, jak miałem dobrze, bo pó niej w wojsku te łajzy po 10 minutach si m czyli a ja mogłem i godzin biegn . To były czasy.*

R.S. Jak Pana przyjęli ludzie z Huty Józefów?

Ludzie przyjęli mnie chyba ch tnie. Trochę szkoda im było, bo moim poprzednikiem był dobry kierownik szkoły, ale ja byłem młody, pełen zapału. Młodzi mnie przyjęli bardzo dobrze, ponieważ byłem jednym z nich, ponieważ starałem si , eby ta szkoła stała si o rodkiem kulturalnym. Stworzyli mi zespół teatralny, wi c te kilkana cie osób codziennie czy co drugi dzie , przez ca ł zim przychodziło na próby. Był taki moment, gdy kilka osób z komitetu rodzicielskiego, który był wybrany jeszcze wcze niej pojechało do wydziału o wiaty i chciało eby Pan Rokitta wrócił, gdy byli do niego przyzwyczajeni. W wydziale o wiaty im powiedzieli – *macie młodego kierownika, na pewno nie b dzie gorzsi ni ten* - i ludzie si o tym przekonali. Tak e współpraca ze społeczem stwem mi si układała bardzo dobrze, jaki nieporozumienie w zasadzie nie było.

Czy były jakie spi cia i trudne sytuacje?

Chocia była taka sytuacja przed wywiadówk , stoimy na korytarzu, rozmawiamy no i kto mnie zapytał ile pan zarabia? Ja mówi dwatysie, e jaka kobieta na to – tyle pieni dzy i za darmo, co to za praca kierownika szkoły. Przyjął mi to miechem a ja zaproponowałem, e jak chce to mo emy si zamieni . W szkole wiadomo, e praca była ci ka. Miałem te taki przypadek, e mój wo ny akurat do sanatorium szedł, wi c mówi niech pan sobie znajdzie kogo na swoje miejsce na te trzy tygodnie. Znalazł sobie takiego starszego od siebie człowieka po pi dziesiątce. Przyszedł, miał pełni t funkcj wo nego, ja ju mu j ograniczyłem – Panie Litwin nie b dzie pan wszystkiego robił tylko po lekcjach pan posprz ta a w czasie lekcji niech pan siedzi tutaj i pilnuje dzwonek, eby nie przedłu ył pan lekcji czy przerwy tylko ma pan wykaz, o której godzinie ma pan dzwoni . Dzwoni jednego dnia, pó niej posprz ta ł, przyszedł na drugi dzie . Szkoła jak to szkoła – budynek pi trowy, dzieci ponad 140, to jest i wrzask i bieganie. Koło południa przyszedł do mnie i mówi: Panie kierowniku ja nie chce od Franka (wo nego, który przebywał w sanatorium) pieni dzy, nie chc nic i jutro ju nie przyjd do pana, bo ja nie wytrzymam. Jak wy tu w tym krzyku, w tym gwarze wytrzymujecie? A tam było tak jak w ka dej szkole. Mo e społeczem stwo mnie poparło, bo ja od razu w ł czyłem si w ten nurt pracy społecznej. Trzeba było nale e do komitetów – do strona y, do kółka rolniczego jak było, trzeba było zebrania prowadzić , zwoływa zebrania, bo w zasadzie dzisiaj połowa społeczem stwa na wsi jest wykształcona, jest po maturze. A wtedy poza nauczycielami to nikogo nie było po maturze. Kierownik to była, e tak powiem szucha. Tam gdzie był ko ciół to jeszcze ksi dz był tak szych . Na ten przykład w Hucie Józefów wtedy ko ciół nie było, dopiero ko ciół powstał w latach osiemdziesiątych jak ja ju tam nie mieszkałem. Chocia te swoj cegiełek , e tak powiem mam tam. Po pierwsze taki kierownik szkoły był im potrzebny, a jak jeszcze chciał działa w społecze stwie, a ja chciałem. Niektórym niepełnosprawnym

opiek społeczny załatwiałem, udało mi si skierować sieroty do domu dziecka, jak był, powiedzmy, przez dziadków wychowywany i goniony do roboty a mo e niedo ywiony. Ja pochodzę ze wsi i na wie poszedłem i si dobrze tam czułem. Zresztą człowiek był młody, pełen energii. Młodzi miała wtedy znacznie lepiej jak ma dzisiaj, bo ka dy, kto chciał pracować to pracował bez problemu, bez najmniejszych kłopotów prac znalazł szczególnie w mie cie. A nie to, co teraz. Młodzi ko czy szkołę, ko czy studia i niestety pracy nie ma i człowiek patrzy, eby si na jaki sta załapa . Ja uwa am, e je li si z rok czy dwa nie pracuje to ju nawet jak pó niej znajdzie prac to ju nie b dzie dobrym pracownikiem. Chyba, e kto jest taki, e pracuje dorywczo, szuka stałej pracy i jak znajdzie to wtedy b dzie dobrym pracownikiem. W ka dym b d razie to nie jest dobre i dla młodzi y – mo e i st d troch tego pija stwa. Taki młody człowiek nie ma co robi , rano nie musi wsta i i do pracy nat siódmy czy ósm . Po pracy człowiek przychodził to był zm czony i głupoty w głowie mu si nie trzymały. Teraz nie ma roboty to spotka si jeden z drugim, z trzecim i albo co wypij albo co zbroj . Niestety tak teraz jest. Naprawdę tam prac wspominał mile, owszem ci ko si wtedy pracowało, du o pracy było, bo du o dzieci było, ale widać było satysfakcj i naprawdę wtedy inaczej było.

W szkole stosowano kary cielesne?

Nikt w zasadzie do szkoły nie miał pretensji. Mo e inaczej to trochę wyglądało wtedy, bo jak który był za bardzo niesforny to nie było skrupułów, bo szurn ło mu si , nawet si w domu nie poskar ył, bo jakby si poskar ył to by ojciec mu jeszcze poprawił. Dzisiaj to jest inaczej, bo dzisiaj byle, co, jakby pan dotkn ł ucznia to by zaraz awantura si zrobiła i nie wiem, co by było. Miałem takie przykłady, takich dwóch było, którzy zacz li kra z pracowni, no dostali wycisk i nawet si nie przyznali w domu. Ojciec si dopiero przypadkowo po jakim czasie dowiedział, bo ja uwa ałem, e nie ma sensu zawiadomia ojca, bo wiedziałem, e jest dosy srogi to mo e syna za bardzo skrzywdzi , ale po jakim czasie si dowiedział no i jednak mu nie podarował, do mnie pretensji nie miał. Raz tylko miałem dochodzenie milicyjne za uderzenie chłopaka, ale sprawa została przez prokuratora umorzona, bo stan łem w obronie pracownika, ponieważ taki chłopak z 6 klasy zaczął ubli a pracownikowi, konkretnie palaczowi centralnego ogrzewania, no i wzi łem go do kabinetu, szurn łem mu. Wracał ze szkoły do domu, wi c ci jego kolezdy zaczęli si mia , e dostał, wi c on chciał którego uderzy , wi c go pobili. Przyszedł do domu z rozkwazonym nosem, a ja po twarzy go nie biłem tylko po tyłku. Matka pyta: co ci si stało? A pan mnie pobli. No wi c matka do lekarza, nast pnie na milicj no i prowadzili dochodzenie, poszły dokumenty do s du. S d spraw umorzył w skutek znikomej szkodziwo ci społecznej przyn. Ponieważ si chłopakowi wielka krzywda nie stała a dostał eby wiedział, e dorosłym ludziom ubli a nie wolno.

Jak Pan patrzy na swoje młode lata i trudno ci, które wtedy były?

Sko czyłem liceum pedagogiczne i wtedy zacząłem pracować jako osiemnastoletni chłopak. Przepracowałem dwa lata w Aleksandrówce jako nauczyciel. W ostatnich miesiącach pracy tam, dokładnie przez maj i czerwiec byłem tam kierownikiem, ponieważ poprzedni kierownik te taki młody był – poszedł do wojska. Były jeszcze tam panie bez kwalifikacji, z tzw. małym matur , po jakim kursie pedagogicznym. My to ju byliśmy go cie, bo ju mieliśmy matur i specjalistyczne liceum pedagogiczne. Ja ko czyłem Liceum Nr 2 w Lublinie ze specjalizacją rozszerzonego programu j zyka rosyjskiego. Po wojsku od razu poszedłem do Huty Józefów. Wojsko te trochę inaczej wyglądało. W wojsku służyłem w Mr gowie na szkole podoficerskiej, wi c tam te wykształconych było mało. Kiedy pamiętam tam zrobili jakiś konkurs historyczny ze znajomości historii Polski – na szczeblu pułku zajęłem pierwsze miejsce. Ze szkoły na urlopy si nie przyje d ało. Ja dostałem 5 dni urlopu w nagrod za pierwsze miejsce w konkursie od dowódcy pułku. Po szkole przenie li mnie do Niska do wojska. Służyłem w Nisku. Ponieważ znałem Lublin, bo tam sko czyłem szkołę , a studiowałem wtedy zast pca dowódcy pułku do spraw politycznych i zorientowałem si , kto jest z lubelskiego, (wtedy w Nisku była wi szkoła z Rzeszowskiego), zgłosiło nas si kilku, wybrał akurat mnie. Bardzo cz sto je dziełem do lublina. Wszystkie prace kontrolne, na UMCS, czy po jakie wyniki, wysyłał mnie niby, ejechałem w podró słu bow , bro mi dawali, a to były prywatne sprawy. On by si musiał tłumaczyć jakby co było, ja miałem rozkaz i byłem z tego zadowolony, e z jednostki wyszedłem. Dopiero pó niej jak w Hucie ju pracowałem w latach 60-tych zacząłem studiować zaocznie. Najpierw sko czyłem dwuletnie studium nauczycielskie, a pó niej sko czyłem pedagogik na UMCS. Wtedy ko czyło si szkołę podstawową w wieku 14 lat, plus 4 lata liceum i w wieku 18 lat szło si do pracy. Poszedłem do Aleksandrówki (Gm. Batorz), dostałem wychowawstwo w dwóch klasach - w 6-tej i w 4-tej, czwartą to były takie dzieciaczki jeszcze 10–11 lat, a w szóstej takie przzero ni te dryblasy. Wiem, e najstarsi to byli o 3 lata tylko młodszy ode mnie, a niektórzy byli wi si ode mnie, i wiadomo to si bractwo ju nie uczyło, niektórzy przychodzili z tych starszych z broni do szkoły. Niby t bro wszyscy pozdawali, ale nie wszyscy pozdawali, tam gdzie od ojca miał schowan , albo sam schował. Nie uczyli si

Rafał: troszeczek strach. Teraz wiem, e uczniowie nie lubi młodych nauczycieli. Nie mają szacunku dla młodego.

No nie wiem, wtedy było tak, e mieli szacunek. Nawet mo e wi kszy do młodych nauczycieli, bo okazywało si , e ci młodzi s lepszymi nauczycielami, bo mają wi ksze wykształcenie. Ja pamiętam ze szkoły podstawowej, jak chodziłem do szkoły, w drugiej klasie nauczycielka nie mogła rozwi za zadania z matematyki, w drugiej klasie podstawówki. Ja przyszedłem do domu, niby pisało w podróczniku zadanie trudne, no i ona tego zadania nie mogła rozwi za , pól lekcji straciła mi. Przyszedłem do domu i tak sobie my l : co to znaczy, eby nie rozwi zał tego zadania, rozwi załem. Nie pamiętam, tam trzeba było dwa czy trzy działania. Powiedzmy, e jedne cukierki były po 10 zł, drugie powiedzmy po 15 zł, jednych kupiono 5 kg, drugich kupiono 8 kg, ile kosztował kilogram mieszanek. Zadanie pro ciusie kie, ale na drug klas mo e niezbyt łatwe, ja go rozwi załem, ale to pamiętam do dzisiaj, e nauczycielka nie mogła go rozwi za . Starsza była, bez kwalifikacji. Wiem, e w trzeciej klasie ju ... nie wiem czy j zwinili czy tego, bo przyszedł pan Kudła z Modliborzyc. On był dyrektorem i tutejszej szkoły i w Zaklikowie dyrektorem liceum i w Potoczku dyrektorem tego zespołu szkół. Dla mnie to był wtedy autorytet, młody nauczyciel. Jeszcze wtedy nie miał tego liceum pedagogicznego, tylko był po ogólniaku i był po tych kursach pedagogicznych, ale był dobrym nauczycielem. W tej chwili nie yje od kilku lat. Mieszkał prawie naprzeciw mnie, pomara czowym



domu. Taki te młody człowiek przyszedł, 20 lat, te zaczął wprowadzać w tej Aleksandrówce dyscyplin . Wtedy nauczyciel był wielkim autorytetem. Wtedy nie mogli pomóc ani rodzice, bo mieli po 4 klasy sko czone, wi c nie mogli pomóc, wi c nauczyciel był autorytetem. Poza tym to była jedyna osoba wykształcona. Sołtys przychodził przeciw do nauczyciela jak trzeba było co tam napisa , do urz du, ludzie przychodzili we wsi i w Hucie bardzo du o, podanie trzeba było zło y o jaka ulg do gromadzkiej rady czy nawet do s du. Nas w liceum tego uczyli jak si pisze podanie , yciorys, w ogóle te dokumenty, bo zdawali sobie spraw , e wi kszo z nas szła na wie pracowa a tam nam si to przyda i rzeczywi cie si przydawało. Dzisiejszy nauczyciel ma mniejszy autorytet, dzisiaj ludzie mają wi ksze pretensje no i jest du o wi cej ludzi wykształconych. Tak ta moja młodo wyglądała, nie powiem, e była ona chmurna, moje dzieci stwo było bardziej chmurne, to był okres wojny. Mój ojciec zgin ł w obozie koncentracyjnym, ale młodo to ju była górna, ju raczej lepiej moim zdaniem, była lepsza ta młodo jak jest dzisiaj młodym ludziom. W zasadzie ka dy mógł znale prac w swoim zawodzie. Bo dzisiaj młodzi ludzie ko czy studia, ko czy powiedzmy histori , ale je eli udałoby mu si zatrudni jako geograf to z przyjemno ci pójdzie, jakby udało mu si do jakiego biura dosta , powiedzmy do telekomunikacji, czy gdzie to te pójdzie tam, bo nie ma pracy, a wtedy mo na było sobie wybiera według swojego zainteresowania. Wi szko , po zawodówkach nawet, pracowali w swoich zawodach. Jak sko czył łusarsstwo, to pracował jako łusarz, jak sko czył szkołę tokarsk to pracował jako tokarz.

Czy my jednak czego nie idealizujemy?

Ale widzi pan, to min ło i pewnie nie wróci. My, starzy pewne rzeczy idealizujemy, bo to była młodo , to było inaczej, po prostu nam si wydaje, e było pi knie. By mo e, e wy te za lat, powiedzmy 50, te powiecie, e jak my byli młodzi to było dobrze teraz jest gorzej. By mo e, e b dzie gorzej jeszcze jak jest, a by mo e, e b dzie lepiej. Z drugiej strony, poza politykami, wszyscy starsi ludzie mówią , e w Polsce Ludowej było lepiej jak przed wojn , bo przed wojn te było ci ko. Politycy i ci, co mieli prac , szczególnie umysłow , to mieli dobrze, ale we wsi była n dza, straszliwa n dza. Jak si czyta pami tniki, nie tak dawno czytałem pami tniki chłopów przedwojennych, to co niesławitego jaka była n dza. Zresztą moja matka opowiadała i mój te byli na słu bach. N dza i nie było ubrania, chleb był chowany. Pi dziesiąt lat temu technika była bardzo prymitywna. Ja pierwszy raz zetkn łem si ze wiatłem, z pr dem elektrycznym, kiedy poszedłem do liceum. Akurat na wsiach elektryczności nie było. Pamiętam w internacie mój wiatło, wyl cznik był przy drzwiach w sali, w której mieszkali my, ja si bałem dotkn go tylko przygl dałem si jak kolezdy to robi . Powiedzmy, którzy byli z Puław to tam mieli wiatło i dopiero jak nikogo nie było w pokoju to ja sobie poprzytkalem zobaczy jak to jest, jak si wł cza, jak si wyl cza, bo si człowiek bał. Tak samo do liceum jak składałem dokumenty, do szkoły wiozłem to pierwszy raz paci giemjechałem. A dzisiaj ucze ko cz ci szkoły podstawow to cz sto obje dzi ju ca ł Polsk – jest w teatrze, jest w kinie, jest na wycieczce a wtedy były inne czasy, wtedy nie było mowy o telefonie. Radio to akurat było w tej wsi, w której mieszkaliśmy, ale u sołtysa był odbiornik radiowy a wie była radiofonizowana – tylko były gło niki. To, co sołtys chciał wł czy , a przewa nie program pierwszy z Warszawy to cała wie tego słuchała. Oczywiście drogi były wiadomo dopiero w latach sze dziesiątych a głównie w siedemdziesiątych, bo wtedy powstawały. Aby dojecha do szkoły do Lublina musiałem pokona pieszo 7 kilometrów do stacji kolejowej. To si szło. Powiedzmy o szóstej rano był poci g lub przed szóst w Szastarze czy w Sulowie, bo miałem mniej wi cej odległo tak sam i do Sulowa i do Szastarki. Wi cej chodziłem do Szastarki, bo nie szło si przez las, a do Sulowa trzeba było i przez las – du o. To si wychodziło z domu o trzeciej rano eby na t pi t czy po pi tej by na stacji. Po błoście czy po niegu. Takie były czasy, ale dzisiaj wspomina si je dobrze. No zdrowi byli my, pewnie byli my sprawniejsi, chocia sportow kwalifikowanych nie uprawiałem, ale chodzenia było sporo, biegania. Samochody widziałem jak byłem małym dzieckiem, bo Niemcy przyje d ali samochodami. Po wojnie widziałem samochody, bo milicja przyje d ała czy jakim gazikiem. Zaraz po wojnie NKWD tymi swoimi samochodami. Ale to si uciekało z daleka, albo si z ciekawo ci szło i ogl dało, dotkn ło tej blachy. Dziś male kie dziecko ledwo zacznie chodzi i mówi to ju umie posługiwać si telefonem komórkowym, wie jak si wiatło wł cza. Dzisiaj jest inny wiat.

Wspomnienia spisat: Rafał Siemion

„SZLACHETNE ZDROWIE”

Mówi się, że zdrowie jest dla człowieka najwaleńsz. O tym, gdzie mo na o nie profesjonalnie zadba, rozmawiali my z Pani Izabel Anasiewicz - Kostrzew - jedn z zało ycielek „Zdrowia”.

Rafał Siemion: Prosz powiedzie, kiedy powstał NZOZ „ZDROWIE” i kto był jego twórcą?

Odp. Izabela Anasiewicz - Kostrzewa: NZOZ „ZDROWIE” istnieje od ponad 10 - ciu lat. Powstał jesieni 1999 roku, z inicjatywy lekarzy internistów: mojej, Marii Kokoszki oraz Bo eny Adamczyk. Rd s sprawuj cy w tamtym czasie władz wprowadził reform słu by zdrowia - pierwsz tego typu w powojennej Polsce, daj c mo liwo prywatyzacji Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Trzeba przyzna, e było to przedsi wzi cie ryzykowne, ale podjeli my t prób i my l, e zako czyła si ona sukcesem. Nasz działano zaczynali my w wynaj tym lokalu Komendy Powiatowej Policji (dzi ki przychylni ci ówczesnych komendantów - Pana P. Paska i T. Moskala).

Od samego pocz tku naszej działalnoci d yli my do poszerzenia oferty wiadczonego usług oraz do poprawy warunków lokalowych. W tym celu pozyskali my i wyremontowali my budynek, w którym aktualnie mie ci si nasza siedziba. Dzi ki rodkom pozyskanym z Funduszu Unii Europejskiej i współpracy z Burmistrzem Janowa Lubelskiego wyposa yli my nasz zakład w najnowszej generacji sprz t medyczny oraz dostosowali my budynek dla potrzeb osób niepełnosprawnych, montuj c d wig osobowy. W ubiegłym roku obj li my opiek O rodki Zdrowia w Batorzu i Zdziłowicach.

R.S.: Prosz scharakteryzowa działalnoci Pa stwa Zakładu.

Odp. I.A. - K.: Mottem naszego zakładu s słowa Arthura Schopenhauera: „ Zdrowie nie jest wszystkim, ale bez zdrowia wszystko jest niczym”. Naszym głównym celem jest nowa jako usług medycznych, osi gana poprzez zwi ksenie dost pno ci do Podstawowej Opieki Zdrowotnej oraz Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej. Dbamy o podnoszenie kwalifikacji naszego personelu poprzez udział w

szkoleniach zewn trznych, jak i organizowanych przez nas szkoleniach wewn trznych. Zawsze uwa ali my, e w działalnoci, jak prowadzimy najwaleńsz jest personel, jego kwalifikacje oraz pozytywne relacje interpersonalne. Standardem naszej placówki jest godzinowy system wizyt (rejestracja telefoniczna lub osobista), umo liwiaj cy wizyty w dogodnym czasie. Minimalizuje to czas oczekiwania na konsultacje lekarskie, umo liwia wizyty w domu pacjenta. Na miejscu wykonujemy badania laboratoryjne, zdj cia rentgenowskie oraz USG. Pacjent w naszej placówce obj ty jest opiek kompleksow (nasz zakład realizuje zadania lekarza pierwszego kontaktu, lekarzy specjalistów oraz piel gnarek rodowiskowo - rodzinnych i opieki długoterminowej). Daje to mo liwo szybszego dotarcia do domu pacjenta i dokładniejszej diagnostyki jego rodowiska. W o rodkach wiejskich nasza działalnoci poszerzona jest o higien szkoln. Jak wida, nasza oferta usług jest bardzo szeroka. Działalnoci „Zdrowia” oparta jest w du ym stopniu na kontraktowaniu usług z Narodowym Funduszem Zdrowia. Uzyskanie pozytywnych efektów leczniczych mo liwe jest przede wszystkim dzi ki profilaktyce (głównie chorób cywilizacyjnych i infekcji), na któr kładziemy szczególny nacisk. Współpracuj c z samorz dami lokalnymi prowadzimy coroczne akcje szczepie profilaktycznych mieszka ców po 60 roku ycia. Jeste my otwarci na wszelkie inicjatywy, maj ce na celu popraw zdrowia naszych podopiecznych.

R.S.: Ile osób liczy personel NZOZ „Zdrowie”?

Odp. I.A. - K.: Gdy zaczynali my, pracowalo u nas 4 lekarzy i 3 piel gnarki. Posilkowali my si tak e personelem zatrudnionym na umow zlecenie. Obecnie w naszym zakładzie pracuje 39 osób, w tym: lekarze, piel gnarki, higienistki oraz piel gnarki rodowiskowe.

R.S.: „Zdrowie” otrzymało z r k Burmistrza wyróż nienie „Antek roku 2009” w kategorii Firma Roku. Co to oznacza dla Pa stwa Zakładu?

Odp. I.A. - K.: Wyró nienie to traktujemy jako zaszczyt. Cieszymy si, e



nasz wysiłek został dostrze ony i doceniony przez innych. Nagroda ta jest dowodem na to, e warto wprowadza c nowego na rynku naszych usług - motywuje nas to do lepszej pracy.

R.S.: Jakie s plany na przyszło Pa stwa Zakładu?

Odp. I.A. - K.: Stawiamy na profilaktyk, podnoszenie wiadomo ci pacjentów oraz kwalifikacji lekarzy i piel gnarek. W tym celu planujemy otwarcie sali konferencyjnej w naszym budynku, wyposa onej w sprz t multimedialny, dzi ki któremu organizacja szkole i prelekcji b dzie o wiele łatwiejsza. Takie miejsce stanowiłoby centrum promocji i edukacji.

R.S.: Dzi kuj Pani za rozmow i po wi cony mi czas. ycz dalszych sukcesów w pracy zawodowej.

Odp. I.A. - K.: Dzi kuj i zapraszam do odwiedzania naszego zakładu i ledzenia jego dalszego rozwoju.

Tekst: Rafał Siemion

Uwaga wła ciciela budynków mieszkalnych !!!

Urz d Miejski w Janowie Lubelskim, informuje, e zgodnie z art. 4a znowelizowanej ustawy z 21 czerwca 2001 roku o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2007r., nr 173, poz. 1218), zgodnie z którym gmina ma obowi zek publikowania w wojewódzkim dzienniku urz dowym co roku, do ko ca pierwszego kwartału roku nast pnego, zbiorczych danych dot. czynszów najmu lokali mieszkalnych nienale cych do publicznego zasobu mieszkaniowego, poło onych na jej obszarze lub cz ci. Jednocześnie przepis art. 186 a ustawy z 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomo ciami (Dz. U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603), który wszedł w ycie z dniem 1 stycznia 2008 roku, **nało ył na wła ciciela budynków mieszkalnych i zarz dców nieruchomo ci obowi zek przekazywania gminom informacji dotycz cych stawek czynszów najmu lokali mieszkalnych poło onych w tych nieruchomo ciach**, w powi zaniu z lokalizacj, wiekiem budynku i jego stanem technicznym oraz powierzchni u ytkow lokalu i jego standardem, wynikaj cych z zawartych umów najmu. Niepubliczny zasób mieszkaniowy stanowi lokale mieszkalne, które nie wchodz w skład mieszkaniowego zasobu gminy, nie stanowi własno ci innych

jednostek samorz du terytorialnego, samorz dowych osób prawnych tych jednostek, Skarbu Pa stwa lub pa stwowych osób prawnych. Zgodnie z Rozporz dzeniem Ministra Infrastruktury z 27 grudnia 2007 roku w sprawie okre lenia danych dotycz cych czynszów najmu lokali mieszkalnych nienale cych do publicznego zasobu mieszkaniowego, poło onych na obszarze gminy lub jego cz ci (Dz. U. z 2007 r., nr 250, poz. 1873). **Wła ciciela budynków mieszkalnych i zarz dców nieruchomo ci** maj obowi zek przekazywania gminom danych dotycz cych wysoko ci stawek czynszu **dwa razy do roku**, w terminie miesi ca liczonego od ko ca ka dego półrocza tj. **do 31 lipca danego roku oraz do 31 stycznia roku nast pnego**. Zestawienia, o których mowa wy ej nale y składa na sekretariacie Urz du Miejskiego z siedzib przy ul. J. Zamoyskiego 59 w Janowie Lubelskim albo drog elektroniczn na adres e-mail: sekretariat@janowlubelski.pl.

Referat Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa, Le nictwa i Ochrony rodowiska

Targi Aktywnych Form Pomocy

Janowskie Stowarzyszenie Niesienia Pomocy „HUMANUS” w Janowie Lubelskim w ramach programu Ministra Pracy i Polityki Społecznej, „Aktywne Formy Przeciwdziałania Wykluczeniu Społecznemu” otrzymało dofinansowanie na realizacj projektu „Regionalne Targi Aktywnych Form Pomocy”. Realizacja projektu przewiduje zorganizowanie na Lubelszczy nie ogólnopolskiej konferencji w dniach 15 - 16 pa dziernika 2010 roku Konferencja b dzie organizowana w partnerstwie z Kolegium Pracowników Słu b Społecznych w Biłgoraju oraz Centrum Ekonomii Społecznej w Lublinie. Konferencja odbywała si b dzie w Zaje dzie Nadrzeczce w Nadrzeczce koło Biłgoraja. B dzie miała na celu prezentacj dorobku z zakresu

Aktywnych Form Pomocy podmiotów działaj cych w obszarze ekonomii społecznej. Podmioty z całej Polski b d mogly zaprezentowa swój dorobek tak e na stoiskach targowych. **Na konferencj zostanie zaproszonych 120 osób. B d to głównie przedstawiciele instytucji pomocy społecznej, instytucji reintegracji, przedstawiciele organizacji pozarz dowych, przedsi biocy, przedstawiciele władz samorz du gminy, powiatu i województw, naukowcy, parlamentarzy ci, a tak e administracja rz dowa. Konferencja b dzie jednocznie nie dofinansowana przez Regionalny O rodek Polityki Społecznej w Lublinie oraz władze Biłgoraja.**

Zarz d JSNP „HUMANUS”

ECHA Z SESJI

Oszcz dno ci na budowie Na modernizacj ulic Jana Pawła II, Prostej i Sienkiewicza przewidziano wi cej pieni dzy ni wynikało z przetargu. Powstały oszcz dno ci w wysoko ci 186 tysi cy złotych. Po wprowadzeniu zmian w bud ecie pieni dze te zostały przeznaczone na budow chodnika w Białej. **Porozumienie** W porozumieniu ze Starostwem Powiatowym zostanie zmodernizowany kilometr odcinek drogi za Szklarni na trasie Janów Lubelski - Szewce. Na tym odcinku poło ony zostanie dywanik asfaltu o grubo ci 4 cm. Koszt remontu zamknie si w sumie 400 ty. zł. i b dzie pokryty po połowie przez Starostwo Powiatowe i Urz d Gminy. **O wietlenie**

Wprowadzono korekt bud etow i wyasygnowano 250 tysi cy złotych na o wietlenie ulic Jana Pawła II, Prostej i Sienkiewicza-prace trwaj. **Projekt pomocowy** Rada Miejska dokonała zmian w bud ecie i zatwierdziła 308 tysi cy złotych na Projekt Systemowy Integracji Społecznej i Zawodowej Osób Zagro onych Wykluczeniem Społecznym, który został wdrow any i działa od poc tku roku. Fundusze pochodz głównie z programu Kapitał Ludzki. Pieni dze te umo liwiły skierowanie 28 osób na szkolenia, kursy i przygotowanie zawodowe m.in. w zawodzie fryzjer. Dodatkowo utworzono trzy etaty do prowadzenia projektu. Cało ci zajmuje si O rodek Pomocy Społecznej w Janowie Lubelskim.

J.M.

RECITAL MŁODYCH TALENTÓW

Stowarzyszenie Kulturalno Sportowe „Pegaz” oraz Szkoła Muzyczna As-Andante z Janowa Lubelskiego zorganizowało Recital młodych janowskich muzycznych talentów. 1 lipca w budynku tzw. starej poczty spotkali si miło nicy muzyki klasycznej, którzy wysłuchali utworów w wykonaniu Kingi Kufel - gitara, Jakuba Pizonia - fortepian, Michała Ba ki - gitara i Dominiki Moskal - fortepian. Młodzi arty ci wykonali utwory kompozytorów takich jak: Dionysio Aquado, Fernando Sor, Antonio Cano Curriella, Johan Krieger, L. Schytte, Johannes Brahms, Silvius Loepold Weiss, Piotr Czajkowski, Jan Sebastian Bach, Ludwig Van Beethoven. Recital spotkał si z bardzo przychylnym przyciem i młodzi wykonawcy zebrali gromkie brawa.



OCALONA SZKOŁA

Od kilku lat obserwowany jest spadek ilo ci uczniów w Szkole Podstawowej w Ł ku Ordynackim, co spowodowało, e utrzymanie placówki stało si nierentowne i obci ało bud et gminy. Nauczyciele i rodzice uczniów nie wyrazili zgody na dowóz ich dzieci do szkół w Janowie Lubelskim. W zwi zku z tym gmina zaproponowała utworzenie szkoły niepublicznej (na prawach szkoły publicznej). Zadania tego podj ta si Fundacja Ekologiczna Wychowanie i Sztuka „Elementarz” w Katowicach. W dniu 15 lipca bie cego roku została zawarta umowa pomi dzy Fundacj, której przedstawicielem był jej Prezydent - Andrzej Jabło ski, a Gmin Janów Lubelski - reprezentowan przez Burmistrza Janowa Lubelskiego - Krzysztofa Kołtysia. Na podstawie tej umowy gmina u ycza Fundacji nieodpłatnie teren i budynek szkoły. Fundacja zobowi zuje si do utrzymania i pokrycia wszelkich kosztów zwi zanych z utrzymaniem szkoły oraz do tego, e nie b dzie pobiera od rodziców uczniów opłat na prowadzenie działalnoci dydaktycznej. Umowa została zawarta na okres 10 - ciu lat i mo e zosta rozwizana za sze miesiacy czynnym wypowiedzeniem. Z dniem 1 wrze nia 2010 roku Szkoła Podstawowa w Ł ku rozpocznie swoj o wiatow, kulturow i wychowawcz działalnoci.

Tekst: Bo ena Baran

NOWY PLAC TARGOWY

Planowane na dzie 01 lipca bie cego roku oddanie nowego targowiska zostało przesuni te na inny termin. Powodem zmiany terminu przeniesienia placu targowego na ulic Objazdow (obok bazy PKS) s wymagania stawiane przez sprzedaj cych, jak równie odr bne przepisy obowi zuj ce dla tego typu obiektu celu publicznego. Chodzi tak e o to, aby nowy plac targowy posiadał zdecydowanie lepsze warunki do handlu, ani e obecny. Przygotowany dotychczas plac był utwardzony tylko cz ciowo. Zarz dzaj cy Nowym Targowiskiem Zakład Gospodarki Komunalnej przygotowuje nowy plac, zgodnie z wszelkimi wymaganiami w zakresie przepisów (na przykład przeciwpo arowych), wymaganiami stawianymi przez „sanepid” (dotycz cymi sanitariatów, wody zdrojowej itp., a tak e odbioru odpadów pozostawianych przez sprzedaj cych i kupuj cych). Plac targowy b dzie utwardzony w cało ci, zostan wyznaczone działki o powierzchni zale nej od potrzeb ka dego sprzedaj cego, analogicznie, jak to ma miejsce na obecnym targowisku. Nale y doda, e po dokonaniem „spisie sprzedaj cych” przeprowadzono symulacj komputerow na nowym placu targowym, z której wynika, e powierzchni wystarczy dla ka dego, przy równoczesnym zachowaniu wszystkich przepisów i wymaga stawianych tego typu obiektom. Nowy termin przeniesienia targowiska miejskiego zostanie podany w ogólnodost pnych rodkach przekazu, jak równie w naszej gazecie.

Red.

CZY POWSTAN PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE CIEKÓW?

Na poc tku lipca upłyn ł termin zgłaszania wniosków przez osoby zainteresowane budow przydomowych oczyszczalni cieków. Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 - 2013 obj te zostan wioski i przysiółki znacznie oddalone od Janowa Lubelskiego jak: Uj cie, Kiszki, Momoty, Ł ki oraz Pikule. Przewiduje si, e z pieni dzy unijnych pozyskamy dofinansowanie 50 % kosztów ka dej oczyszczalni. Zainteresowani wyło po 2000 zł, pozostałe koszty (25 - 30 %) pokryje gmina. Przewiduje si, e wpłynie około 250 wniosków. Sołtysi z kilkutygodniowym wyprzedzeniem poinformowali mieszka ców o mo liwo ci dofinansowania budowy oczyszczalni. Podj te działania wyprzedzaj rzeczywisto „o krok”, poniewa jeszcze nie uruchomiono puli pieni dzy unijnych na ten cel. Prace przy budowie oczyszczalni prowadzone byłyby w latach 2011 - 2012. Gmina wyasygnuje na ten cel około miliona złotych.

J. M.

MIER ODSŁANIA WSZYSTKO



Tragiczna miera 96 osób z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim na czele pod Smoleńskiem w drodze do Katynia wstrząsnęła chyba całą Polskę. Poruszyła sumienia wierzących i niewierzących. Jej rozmiarami poruszeni zostali politycy i liczne narody świata. Smutek, ból, al zawałdny emocjami wielu. W obliczu mierni tak wielu znakomitych Polaków łamały się głosy nawet twardej, topniały lody obojętności i zimnych serc, kruszyły się mury nienawiści mi dzypartyjne. Łzy bezsilności alu pojawiły się niemal samoczynnie. miera ma siłę jednoczenia zwannych, przeciwników politycznych, jest ponadpartyjna, ponadpodziałowa i ponadwiatopoglądowa. W mierni wszyscy zrównani. ałoba narodowa oficjalnie trwa ca od 10 do 18 kwietnia, a faktycznie dłużej, wprowadziła nas w nastrój powagi, głbszej refleksji. Media publiczne i niektóre prywatne nie tylko podtrzymywały ten nastrój, ale go pogłębiały przez powon muzyk, liczne wywiady z ludmi majcymi co do powiedzenia w tej kwestii, przytaczanie stosownej poezji i literatury, sentencji filozoficznych i wywiadów teologicznych. Jednocząca rola mierni tak wielu wybitnych Polaków wyraża się w dwojaki sposób. Po pierwsze składanie kwiatów i zapalanie zniczy na placu pałacu prezydenckiego, w czym wyrażały hold zmarłemu tragicznie Prezydentowi setki tysięcy Polaków z całej Polski - Prezydentowi tak sto lekcewa onemu nie tylko przez niektóre media, ale i licznych bezkrytycznych ich odbiorców. To liczne oddawanie holdu Prezydentowi i jego małonce było zarazem uszanowaniem dla wszystkich ofiar tej tragicznej katastrofy, cho przecie analogicznie czyniono w odniesieniu do innych ofiar w miejscowościach skąd pochodzili i miejscach gdzie pracowały. Równocześnie nie ów składany hold ukazał jak ludzie cenili "nieznane" cnoty i zalety byłego Prezydenta. Po drugie okazało się jak owocą mo e by współpraca instytucji państwowych, a przede wszystkim wojska z Kościołem. Niemal wszystkie uroczystości związane z mierni i pogrzebaniami tych osób odbywały się w harmonijnej współpracy tych instytucji. We mszach w. za zmarłych uczestniczyli te i niektórzy niewierzący, agnostycy i deicy, co w czasach PRL-u było nie do pomyślenia. Objawia się tu w jakim stopniu mediacyjna i jednocząca rola Kościoła. Wprawdzie odezwały się sporadyczne głosy, e Kościół "wcina się wszędzie", ale to nie umniejsza jego roli, zwłaszcza w takich chwilach. To w nich Kościół si modli za wszystkich. Modlitwa za przebiega niebios. Kościół nie bez podstaw wierzy, e to co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga. W historii zbawienia mamy niezliczone przykłady na potwierdzenie tego przekonania. Do kogo ma się uciec człowiek w swojej bezradności w takich momentach? - do niciego? do materii? do bezsensu? We wszystkich przekazach medialnych, dywagacjach toczonych na różnych forach przewijały się dwa podstawowe pytania: czy jest i ewentualnie, jaki sens mierni tych wybitnych Polaków i jakie wnioski powinni my wyprowadzić z tej gorzkiej lekcji historii. Te pytania się do siebie zwiazane. Wiemy, e w ideologiach i filozofiach ateistycznych na te pytania nie znajdziemy odpowiedzi. J.P. Sartre twierdził, e życie ludzkie nie ma sensu. Człowiek od urodzenia zamierza do mierni, do niciego. Podobnie utrzymywał A. Camus. M. Heidegger określał nawet człowieka jako byt zmierzający ku mierni (Mensch zum Tode).

Bo y plan zbawienia i jego realizacja. Zupełnie inaczej do tej kwestii podchodzi chże cija stwo. Przyjmuje ono w sposób zasadny, e istnieje Bo y plan Objawienia i Zbawienia. W wietle tego planu ka dy człowiek jest powołany do istnienia i ma określone miejsce i rol do spełnienia w historii, i aby się w niej i przez nie spełnić finalnie w wiecznym życiu Bo egi miło ci. Jednak e w tym planie zbawienia zawarte jest trudne do zrozumienia prawo, e wielkie idee, plany s realizowane przez ofiar, po wi cenie się, wyrzeczenia, staniami si głupstwem dla wiata. Po upadku ludzi w Adamie i grzesznym życiu wielu synów i córek ludzkich Bóg mógł ukara ludzko wiecznym odrzuceniem i potpieniem. Nie uczynił tego. Mógł pojednać ze sob słowem przebaczenia. Nie uczynił tego. Wybrał - z punktu czysto ludzkiego - wariant najgorszy. Posłał na świat swego odwiecznego Syna, aby Ten przez swą mękę, miera i Zmartwychwstanie odkupił ludzko. Czy Bóg był i jest tryanem, dajcym krwi swojego Syna? Nie! Ofiara jak złoł Jezu za nas nie była karą, bo j podjął dobrowolnie, pełniąc wol Ojca. Ofiara z siebie samego jest wyrazem miłości; im wi ksiąta ofiara, tym

wiadczy o wi księj miłości. Matka miłujca swoje dzieci dokonuje wiele po wi cenie dla niego, zapominając o sobie, a nawet po wi cenie swoje życie dla np. urodzenia nowego człowieka. Prawdziwa miłość zawsze okupiona jest ofiarą, po wi cenie, zapomnieniem o sobie. Taki jest Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie. Taka jest dialektyka ofiary i miłości.

Konkretna aplikacja planu zbawienia - odkrywanie podstawowych warto ci. Teologia ofiary i miłości ma przełożenie na życie ludzkie, na dzieje. Musi mieć swoje przełożenie na ofiary synów i córek narodu polskiego pod Smoleńskiem. Ta ogólna prawidłowość potwierdza się w dziejach ludzkości, tak e naszego narodu. Ludy i narody zniewolone, niewolnicy, zawsze dążyli do wyzwolenia społecznego i politycznego, by mogli odzyskać status człowieka wolnego posiadającego swą godność, podmiotowość. Różne rewolucje, powstania zmierzały do wyzwolenia narodowego, odzyskania niepodległości. Ile to wymagało ofiar i po wi cen, krwi, życia. Ale dzięki temu osiągnięto wyzwolenie. Zniewolenie odnosi się nie tylko do sfery społeczno-politycznej, ale tak e do sfery wewn. trznej osoby ludzkiej. Człowiek jest zniewolony nałogami, grzesznymi upodobaniami, złymi myślaniami. Wyzwolenie z niewoli grzechu jest trudniejsze od wyzwolenia politycznego. Jezu przyszedł nas wyzwolić od tych zniewoleń wewn. trznych, b dących rdzeniem wszelkiego zła; przyszedł nas wyzwolić ku wolności. Za wolności niepodległość Polski zginęło w Katyniu i innych miejscach blisko 22 tysięce szlachetnych Polaków i Polek. Z zagadnieniem wolności ściśle jest związana kwestia prawdy. W chże cija stwie posiada ona prymat przed wszystkimi innymi wartościami (Jan Paweł II). Tylko ona mo e nas rzeczywiście wyzwolić. Wiemy, e w wielu rodowiskach, nie tylko lewicowych, jest ona lekceważona. O prawdzie historycznej trzeba by zapomnieć, bo rzekomo przeszkadza w układaniu "przyjaznych" stosunków mi dzy narodowych. Gdy dodamy do tego filozofii relatywizmu, na co zwraca uwagę Benedykt XVI, to prawda, jakby schodzi z areny zainteresowania wiata współczesnego. Staje się ona jakby zagadnieniem czysto teoretycznym, jakby niezwiązanym z życiem ludzkim i historią. Tymczasem wielu ludzi cięgle podkreśla, e woli zna



prawd niż najśodsze kłamstwo. Niekiedy jednak nie tylko poszczególni ludzie wol słodkie kłamstwa i oszustwa ni rzeczywistość (video relacja Polski do Rosji). Tymczasem prawda o Katyniu wymagała a 70 lat aby wyszła na jaw, nie tylko w Rosji, ale tak e by objawiła się światu, który nie chciał jej przyjąć. Trzeba było wiary 96 Polaków, wielkich Patriotów, by prawda zwyciężyła. Nauka objawiona znajduje wi c swoje kolejne potwierdzenie. Objawienie daje nam pełną naukę o Bogu, człowieku i świecie. Chże cija stwo - na podstawie Objawienia - głosi, e najwi kszą wartością jest miłość. Ma ona zakotwiczenie w Bogu, który jest Miłością. Miłość integruje w siebie wszystkie najwyższe wartości: prawdę, dobrą, piękność, wi tość. W prawdzie we współczesnej kulturze, zwłaszcza sztuce, filmie jest ona przedstawiona w sposób karykaturalny, to jednak ludzie o niej marzą i do niej dążą. Chże cija ska miłość odnosi się do Boga i wszystkich ludzi. Implikuje te miłość do Ojczyzny. Jezu te miał swój Ojczyznę. Polscy patriotci, którzy zostali zamordowani w 1940 roku przypominaj nam, jak cenną wartością jest Ojczyzna i jej dobro, pomyślny rozwój w wolności, jej język i kultura. Tych patriotów chcieli uczcić uczestnicy katastrofy, by przywrócić i ożywić prawdziwe poczucie patriotyzmu i Ojczyzny naszych przodków, którzy kładli podwaliny pod nasz chże cija sk kulturę, pełną szlachectwa ducha. Warto ci te w dobie globalizacji i Unii Europejskiej się zacierać. Z drugiej strony, w dobie

bardzo niebezpiecznego konsumpcjonizmu pewna część Polaków wyjeżdża za granicę "za chlebem" i tam wstydzają się polskość, swego języka i kultury, w której wyrosli, a jest ona związana i przeniknięta wiarą chże cija ską. Odcinają się od swych korzeni, traci swój to samo i wszystko co się z nimi wiąże. Efektem tego są nie tylko rozdrożenie i yciowe, ale i bezdroża. Tak bardzo przypominał nam o tym Jan Paweł II. Sam wielokrotnie podczas pielgrzymek do Polski podkreślał, e jest Synem tej Ziemi, a Polskę nazywał swoją Ojczyzną, z którą zniósł tak wiele wartości przepojonych wiarą. Prawdziwi Nasi Patriotci i ci z Katynia i ci spod Smoleńska przywołują i te wartości. Jeszcze o innej wartości chcę powiedzieć, a mianowicie o przebaczeniu. Wiemy, jak ono jest trudne do osiągnięcia w życiu rodzinnym, społecznym, narodowym, międzynarodowym i wiatowym. Bóg, b dąc absolutną Dobrocią i Miłosierdziem przebacza nasze występki, ale wymaga, aby my i my umieli sobie wybaczać wzajemnie. Prawdziwe wybaczenie i pojednanie mo e dokonać się tylko w prawdzie. Polska elita polityczna (mo e i w części katolicka) jechała do Katynia, aby na grobach naszych bohaterów Polaków i chże cija sk szuka pojednania z oprawcami i stanąć ponad tym, co się stało i budować nową jako stosunków społecznych. wiadczy o tym przygotowane przez Prezydenta RP przemówienie, które niestety nie zostało wygłoszone.

Teologiczne uzasadnienie najwyższej wartości Mo na by też mierni naszych współbraci wyprowadzić inne wartości, które nam odsłania i przypomina ich mierni. Niech te podstawowe nam wystarczą. W tym znaczeniu ich mierni nie mo na uważyć za bezsensowne. Autentyczne wartości, by były cenione musz być okupione ofiarą potczoną z miłości walorów nadprzyrodzonych. Przychodzi tu na myślenie proste, ale bardzo głęboke i ilustratywne porównanie uyte przez Jezusa: "Jeśli ziarno pszenicy spadnie w ziemi, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity" (J 12,24). On jest realnym sprawdzianem tej obrazowej przypowieści. On bowiem obumarł na drzewie krzyża i został złoony do ziemi. Z niej powstał do nowego życia i wydał owoc w postaci odkupienia całej ludzkości, pojednania Ziemi z Niebem, człowieka z Bogiem, historii z wiecznością. To obumarcie "Ziarna Jezusa" wydało plon niewyobraźalnie wielki. Tak samo wybora amy sobie obumarcie naszych braci, wiarynych Chrystusowi i Jego Kościołowi. Z Pisma wi tego dowiadujemy się, e dusze sprawiedliwych są w rękach Boga i nie doznają s duki ni b dsi cieszy wiecznej szczęśliwości. Apokalipsa w. Jana mówi wyraźnie o błogosławionych, którzy umierają w Panu, bo dobre czyny id za nimi (Ap 14,13). Ostateczną podstawą życia wiecznego stanowi zmartwychwstanie Chrystusa. On w zmartwychwstaniu zwyciężył mierni; jest pierwotnym źródłem umarłych, który powstał do nowego, niekończącego się życia i mierni nie ma nad Nim już panowania. W Zmartwychwstaniu i Uwielbieniu pokonał mierni, najwi kszego wroga człowieka i przywrócił nam życie. Trzeba bowiem, jak mówi w. Paweł, a eby to, co zniszczone, przyrodziło się w niezniszczalność, a to, co miertelne, przyrodziło się w nie miertelność (1 Kor 15,53). Jezu mówi co o swoim wniebowstaniu wyraźnie podkreśla, e idzie nam przygotowane miejsce, bo w domu Ojca jest mieszka wiele (por. J 14,2). W zmartwychwstaniu Chrystusa spełnia się i wypełnia zakodowane w ludzkiej naturze pragnienie do życia wiecznego, co wyrażało się nawet w pogańskich przekonaniach non omnis moriar (nie umiera cała ludzkość). Nie dokonuje się to moc ludzkich anonimowych sił ani bezosobowych sił kosmicznych, ale moc nadprzyrodzoną zmartwychwstałego Chrystusa, prawdziwego Boga i Człowieka. W perspektywie mierni wszyscy s bezradni, jedynie chże cija stwo jako religia w pełni objawiona i zbawcza wnosi w dzieje uzasadnienie nadziei na życie wieczne.

Kościół zawsze ze swym ludem. Kościół zawsze był i jest ze swym ludem. Jego urzędowi przedstawiciele dzielili los narodu polskiego, jego zniewolenie i walkę o niepodległość. Księża i biskupi uczestniczyli i byli obecni w powstaniach niepodległościowych, zsyłkach na Sybir, gułagach i walkach z totalitaryzmami, s obecni w różnych tragediach narodowych. Oni te ginęli i przelewali krew dla dobra Ojczyzny. Wszędzie tam, gdzie byli, krzewili wiarę w prawdziwe wartości, które zawsze zwyciężają, cho s okupowane wieloma ofiarami. Zdaje się, e bez nich nie s one dostrzegane. Jezu Chrystus nauczał, e kto w niego wierzy, cho by umarł w b dzie na wieki (J 11,25-26). Tym przekonaniem żyją ludzie Kościoła dajc wiadectwo Prawdy, która zawsze ostatecznie zwycięży, cho by była ukrywana, fałszowana, niechciana i nielubiana, a nawet prześladowana, bo Prawdę jest Chrystus i jego dzieło.

Ks. Marian Rusecki

IV OGÓLNPOLSKI MARATON PŁYWACKI NAD ZALEWEM JANOWSKIM ...c.d.

Na małej janowskiej przystani zrobiło się tłoczno. Jeszcze ostatnie wpisówki, jeszcze obiegówka u lekarza, a już wi kszo zawodników profesjonalnie rozgrzewa się do biegu. Ratownicy, ka dy na swojej „jednostce pływającej” zajmują miejsce przy pierwszej boi, tam podziel się na „aniołów stróżów” poszczególnych zawodników. Łódź strajkuje po arnej i pletwonurek się już na wodzie, boje wyznaczające trasę maratonu kołysz się leniwie, czujne oczy obsady karetki pogotowia, pełna gotowość. Pani Teresa Stefaniak (Główny S dzia maratonu - s dzia klasy zkowej) potwierdza prawidłowość złoonych o wiadczę i ju oficjalnie rozpoczecie. Spiker zawodów p. Andrzej Majkowski przedstawia obsadę s dziowski. Oprócz pani Teresy w tym roku go cimy jeszcze p. Elbietę Minick (s dzia I klasy) i p. Piotra Prusa (s dzia I klasy). Następnie kilka słów od dyrektora MOSiR - Krzysztofa Derusia, Zastępcy Burmistrza - Czesława Krzysztonia i zawodnicy już s w wodzie. Sprawnie ustawiają się na linii startu, rka s dziego startowego unosi się w górę i już Ruszyli, jedni ostro, by od razu uplasować się na prowadzeniu, inni metodycznie, od pocztku planują c rozkład sił, dystans - prawie 2500 m, woda ciepła, ale zalew, to akwen otwarty, miejscowo ma chłodne prądy, które nie sprzyjają zawodnikom. Najgorzej - przy drugiej boi, tam zimno i zaczynają sobie dawać pierwsze oznaki zmęczenia. Motorówka ratownicza po raz pierwszy przybija do pomostu. Ratownicy pomagają wyjść panu Bednarczykowi, jego pierwszego pokonał zmęczenie. Kibicujący na brzegu i pomostach witają go gromkimi brawami, dziękują za podjęty trud sportowej rywalizacji. Zalew nie jest łatwym przeciwnikiem, ale b dzie my na pana czeka za rok. Płynąc dalej grupa niknie nam z oczu, wi tylko komunikaty przekazywane przez ratowników z łodzi i lornetki pozwalają ledzić postępek wyścigu. Emocje nałdziej rosną. Wszyscy z dreszczykiem emocji słuchają co chwilę spływających komunikatów, kto prowadzi, kto zmniejsza dystans, która boja, jak bardzo rozciągnęła się grupa płynących. Ale oto już za ostatniej wyspy wyłania się pierwsza eskortujca łódka. Jeszcze nie widzimy zawodnika.... jest. Płynię kraulem, w precyzyjnie odmierzonych odstępach czasowych, rytmicznie błyska znad wody raz jedno raz drugie rami. Doskonała technika, niecałe pół godziny, a już kieruje się na ostatni prost do pomostu. To 15 - Karol Grzywa z Krańnika - wychowanek pana Grzegorza Mazurka, dyrektora MOSiR Krańnika i wieloletniego trenera Pływackiego Klubu Sportowego „Fala”. Laureatem zeszłorocznego maratonu, te był zawodnik „Fali”, renomowanej „pływackiej stajni”. Imamy już Karola na mecie. Czas: 33:45:95. Zmęczeni, ale uśmiechnięci oglądają się na rywala. Za nim z niewielką stratą (tylko 1:19min) ju co biegnie Paweł Opali ski ze Stalowej Woli i niespełna 15 s później Kamil Zieliński ze Stalowej Woli ju mamy medalow trójki kategorii OPEN. Jeszcze w wodzie u ciskają dłonie i pierwsze gratulacje. Wyścig trwa. Teraz ju co chwilę zawodnicy mijają linię mety. Co chwilę rozlegają się owacje i brawa rozentuzjuszowanych kibiców. Pierwsze osobiste

relacje do mikrofonu spikera i wywiady dla Telewizji Stalowa Wola. Na mecie pojawiają się kolejni zawodnicy i już za chwilę, spokojnie odpoczywając na pomoście, kibicują dalszym nadpływającym. Atmosfera bardzo ciepła, nawiązują się znajomości, wymieniamy kontakty. Już prawie wszyscy, czekamy tylko na pani Marzenę Malinowską z Łęcznej. Minuty mijają, ale pani Marzena dzielnie walczy, nie poddaje się, biegnie ukończy. Teraz tylko podsumowanie wyników, sprawdzenia czasów, podział na kategorie wiekowe. Gorczkowie pytania, wyjątkowo odpowiedzi, s dzieżna rzuka okiem na poprawność i już błyszczą trofeami. Zwycięzcy chnie uśmiechają się do obiektywów, cierpliwie czekają na ostatnie ujęcie. Jeszcze nagrody dla najmłodszego (w tym roku to dziewięcioletnia Zuzia Malinowska z Łęcznej, która startowała razem z mamą) i najstarszego zawodnika (pan Stanisław Fara ze Stalowej Woli rocznik 1946). Olbrzymie brawa. Teraz pora na najlepszych janowiaków i już wszyscy siadają do bigosu. Wesole rozmowy, dyskusje techniczne, wymiana do wiadczę. Miło poczuć taką atmosferę, sport nie zna barier, Janów pokochał pływanie.



Dyrekcja Miejskiego Orodka Sportu i Rekreacji w Janowie Lubelskim pragnie serdecznie podziękować tym, na których zawsze mo na liczyć, czyli sponsorom tegorocznego maratonu:

1. Panu Krzysztofowi Kołtysiowi - Burmistrzowi Janowa Lubelskiego,
2. Panu Marcinowi Pojenta - właścicielowi firmy KLINEX, Moszna 14A, 24-150 NAŁ CZÓW,
3. DRUYNIE WOPR Nr 10 w Janowie Lubelskim

M.D.

Nowy Rynek Janowa Lubelskiego – przeszło i projekt rewitalizacji

Nowy Rynek Janowa Lubelskiego – przeszło

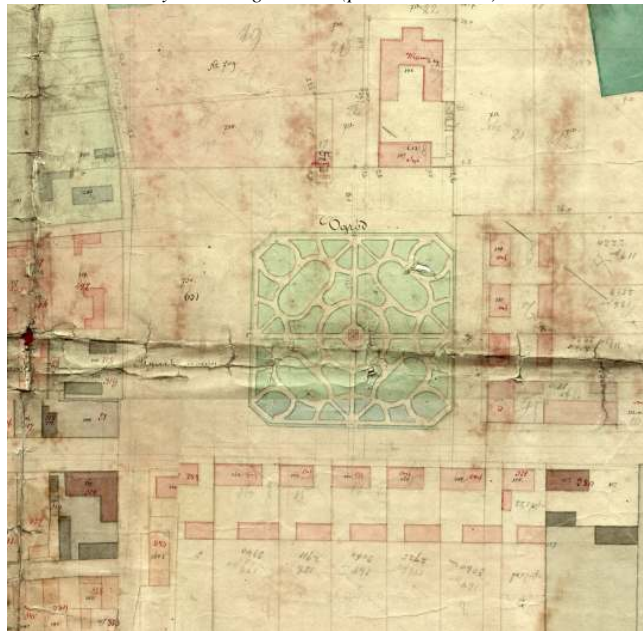
W roku jubileuszu naszego miasta przypadł moment prezentacji społeczeństwu Janowa Lubelskiego projektu rewitalizacji parku miejskiego. Warto w tym momencie przywołać informacje na temat przeszłości tego miejsca, by rozważyć wspólnie, w jaki sposób podejść do rewitalizacji tej w swojej przestrzeni historycznego centrum Janowa Lubelskiego.



Pomnik T. Kościuszki w Janowie Lubelskim wg Tygodnika Ilustrowanego Tom IX z 10. 01. 1880 roku.



Rynek nowego miasta (plan z 1885 roku)



Rynek nowego miasta (plan z 1852 roku)

Miejsce, które nazywamy parkiem jest to teren historycznego Rynku Nowego Miasta, zaprojektowanego w związku z przeniesieniem do Janowa w roku 1816 Zarządu Obwodu Zamojskiego Ordynacji Zamojskiej. Był to jeden z najwspanialszych elementów rozwoju struktury przestrzennej miasta w początkach XIX w. W latach 1816 i 1817 Ordynacja wykupiła od mieszczan grunty przy trakcie zamojskim z zamiarem budowy zespołu budynków administracyjnych i mieszkalnych. Centrum nowego układu stanowił prostokątny plac rynkowy przylegający do ulicy Zamojskiej. Wzdłuż ulicy Zamojskiej (obecnie Zamojskiego) wydzielono osiem obszernych działek a wzdłuż pierzei południowo-wschodniej cztery. Pomimo późniejszych zmian pierwotny układ Nowego Miasta zachował się w znacznym stopniu i jest dziś jednym z najcenniejszych wartości historycznego Janowa. Oprócz placu stanowi najstarszą zabudowę z lat 1818 – 1827, zlożoną z wolno stojących budynków użyteczności publicznej i mieszkalnych –

wzdłuż ul. Zamojskiego i Ogrodowej z dwoma zabytkami rejestrowymi, szereg budynków użyteczności publicznej przy ul. Jana Pawła II, a wśród nich najstarszy w tej pierzei cenny zespół zabytkowy powiatowy z 1825 r. (obecnie przychodnia NZOZ Zdrowie oraz Muzeum Regionalne), następnie późniejszy budynek mieszkalny Janowski Odeon Kultury, powstały w roku 1959, którego najnowszej transformacji jesteśmy właśnie świadkami, wreszcie najbardziej wyeksponowany gmach Liceum Ogólnokształcącego - dawnego gimnazjum wybudowany w latach międzywojennych. Wzdłuż ulicy Sienkiewicza Rynek otacza współczesna zabudowa pierzejowa. Około 1820 r. w południowo-wschodniej części placu urządzono ogród miejski z pomnikiem ku czci Tadeusza Kościuszki. Pierwotny obelisk wzniesiony ze składek publicznych, należał do najwcześniejszych pomników Kościuszki na ziemiach polskich, został on zniszczony w 1939 r. a obecna rekonstrukcja pochodzi z 1956 r. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego określa ogród miejski jako „bardzo piękny ogród, założony z wielką pracą i własnym kosztem przez Józefa Sotowskiego, urzędnika z biura powiatowego”. Pierwotna kompozycja ogrodu posiadała kształt kwadratu o czterech narożnikach, symetryczny układ składał się z czterech kwadratów rozdzielonych krzyżem alejkami, na skrzyżowaniu. W 1841 r. dokonano regulacji ogrodu miejskiego oraz wzniesiono cerkiew prawosławną dla stacjonujących tutaj wojsk rosyjskich. Późniejszy plan z 1852 r. z kolei przedstawia bogatą wieloosiową kompozycję owalnych alejek opartą na kaligraficznych wzorach znanych w XIX w. sztuce ogrodowej. Kompozycja pierwotna ogrodu nie zachowała się. Janowski „ogród spacerowy” urządzony na placu publicznym należał do najwcześniejszych tego typu w Królestwie Polskim, wymieniony jest w literaturze naukowej - książce prof. Gerarda Ciołka „Ogrody polskie” oraz książce prof. Janusza Bogdanowskiego „Polskie ogrody ozdobne”. Na planie sieci elektrycznej z 1924 r. widoczny jest już układ alejek diagonalnych, tworzących układ promienisty wokół pomnika, w takiej formie utrwalony w okresie powojennym istnieje do dzisiaj. O nowszej historii Parku wiadomości przypomina ostatnio zdjęcie dawnego Janowa, które przybliżyło otoczenie, w którym żyli nasi przodkowie. Możemy zobaczyć park otoczony wysokim ogrodzeniem, które zapewne chroniło starannie urządzone przestrzenie parkowe. Kolejne zdjęcie przypomina o istnieniu cerkwi prawosławnej, do której prowadziła od ulicy Zamojskiej okazała brama, inne zdjęcie pokazuje spalone mury cerkwi rozebranej po powstaniu w 1922 r. Piękny cieniasty Park przyciąga mieszkańców, dlatego przez wiele lat była tu muszla koncertowa i ogródek Jordanowski. W późniejszym czasie na terenie parku znajdowało się pierwsze janowskie kino „Jutrzenka”. Park od lat zdobyły staranne kompozycje kwiatowe, klomby, kwietniki figurowe. W latach powojennych powstała także fontanna, nieczynna przez wiele lat została odnowiona i wzbogacona w 2004 r. Nowy Rynek jest lubianym i uczyszczanym miejscem codziennej rekreacji a w ostatnich latach stał się miejscem udanych imprez plenerowych i widowisk. Drzewostan parku jest bardzo bogaty, zinventaryzowano 354 drzewa reprezentujące ok. 30 taksonów. Do najliczniej reprezentowanych należą klon zwyczajny, wiąz polny, lipa drobnolistna, jesion pensylwański, robinia akacjowa, kasztanowiec biały, grab pospolity. Są to gatunki rodzime lub ciaste wprowadzone na teren parku lub z naturalnych odnowień. Najstarszymi i najcenniejszymi drzewami stanowiącymi świadectwo dawnego założenia ogrodowego są kasztanowce i klony jawory rosnące wzdłuż obrzeży parku. Wśród nich 7 drzew objętych jest ochroną konserwatorską jako pomniki przyrody województwa lubelskiego. Na dalsze objęcie ochroną zasługują lipa drobnolistna o obwodzie pnia 308 centymetrów, dwie sosny wejmutki oraz buk pospolity o obwodzie pnia 318 cm znajdujący się przy pomniku. Do okazowych drzew należą i zaliczy 15 kasztanowców o obwodzie pnia powyżej 200cm, rosnących głównie w formie szpalerów, oraz 9 jaworów o obwodzie pnia powyżej 190cm. Stan zdrowotny drzewostanu jest zróżnicowany. W ramach projektu rewitalizacji planowana jest kontynuacja prac pielęgnacyjnych drzew, działań sanitarnych, uzupełnianie nasadzenia z roślin okrywowych cieniostojących, szczególnie po obwodzie parku i renowacja trudnego do utrzymania trawnika.

Nowy Rynek – przyszłość

Projekt rewitalizacji Nowego Rynku przygotowany został w oparciu o wytyczne konserwatorskie. Obecnie trwają prace drogowe przy przebudowie ulic Jana Pawła II i Sienkiewicza w ramach tzw. „schetyńówki” - inwestycji powiatu janowskiego realizowanej przy współfinansowaniu gminy i budżetu państwa. Przyległe do parku pasy drogowe zostaną przebudowane w nawierzchni do ul. Ogrodowej z urządzaniem wygodnych parkingów od strony parku, chodnik wzdłuż parkingów będzie wykonany w miejscu dawnej alejki parkowej. Jednocześnie gmina wykona stylowe oświetlenie uliczne oraz niezbędny infrastrukturę podziemną. Do renowacji pozostanie zatem całość parkowa, projekt zakłada odmienne działanie w odniesieniu do parku, inne zaś do skweru z fontanną. Czyszczenie przed budynkiem Liceum Ogólnokształcącego w założeniu historycznym nie była parkiem, dlatego ten obszar utrzymuje się w formie zielonego terenu otwartego z przewagą zieleni niskiej i trawnikiem dywanowym. Dodatkowym nasadzeniem będzie wywołot formowany od strony parkingów przy ul. Sienkiewicza, założony w celu wydzielenia strefy parkowej. Planuje się też odtworzenie studni w formie eliwniej pompy. Adaptowana zostanie fontanna i klomb, jedynie kompozycja alejek byłaby przekształcona w sposób bardziej zharmonizowany z parkiem a zarazem respektujący tzw. „skrót”. Mała architektura oraz lampy będą nawierzchniowo do zastosowanych na starym rynku. Projekt czyszczenia parkowej rozważany jest w dwóch wariantach, stąd zapytanie kierowane do mieszkańców o wypowiedź i opinię. Stałym elementem projektu jest rewitalizacja drzewostanu, pomnika i alejek, oświetlenie parkowe oraz

oświetlenie drzew w celu podkreślenia walorów historycznego ogrodu i poprawy jego warunków użytkowych. Renowacja pomnika ku czci Tadeusza Kościuszki zaprojektowano w nawierzchni do pierwowzoru z okładzin z płyt marmurowych. Przewidziana jest renowacja głównych alejek prostokątnych i przekładnych wraz z placem centralnym z nową nawierzchnią z kostki betonowej szlachetnej. Kompozycję zamyka aleja zewnętrzna po obwodzie kwadratu ze ścieżkami narożnymi wg historycznych planów. Dwa warianty dotyczą odmiennego podejścia do historycznych pierwowzorów kompozycji parku.

Pierwsza koncepcja architektoniczna zakłada odtworzenie „ładu” historycznej kompozycji owalnych alejek wg planu z 1852 r. Alejki miałyby naturalną nawierzchnię mineralną szerokości 1,2 m. Oprócz waloru poznawczego rekonstrukcji historycznej, dodałyby parkowi oryginalności i umożliwiły bliższy kontakt z pięknymi okazami drzew. Należy podkreślić, że omawiana rekonstrukcja alejek nie spowoduje wycinki drzew, w przypadku „kolizji” przewidziano ominięcie drzewa.



Koncepcja druga jest bardziej uproszczona, zakłada pozostanie przy dotychczasowym układzie alei prostokątnych i przekładnych z odtworzeniem dodatkowej alei kolistnej wokół pomnika. Alejka taka istniała jeszcze w latach powojennych, nie remontowana uległa zanikowi. Jest to wariant praktyczny, funkcjonalny i z pewnościbardziej oszczędny. W tym przypadku układ historyczny byłby pokazany w formie „mozaiki” na placu przy obelisku lub na tablicy informacyjnej.



Kierujemy zatem do szanownych mieszkańców zapytanie, za którą z dwóch przedstawionych koncepcji się opowiadają. Prosimy o głosowanie na stronie internetowej, telefonicznie pod numerem 15 874 329 w godzinach pracy urzędu lub poprzez wypełnienie i dostarczenie załączonej ankiety do urzędu miejskiego (sekretariat, punkt obsługi klienta). Zachęcamy do zabrania głosu w sprawie zagospodarowania tak w swojej przestrzeni publicznej miasta.

Jolanta Zezuliska
Architekt Miejski

ródło:

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, 1882

J. Kubiak – Janów Lubelski Studium historyczno-urbanistyczne, 1969

ANKIETA

KONSULTACJA SPOŁECZNA PROJEKTU REWITALIZACJI NOWEGO RYNKU JANOWA LUBELSKIEGO

Proszę zaznaczyć wybraną opcję stawiając znak „x” w ramce obok

1. Jestem za koncepcją pierwszą (odtworzenie „ładu” historycznej kompozycji owalnych alejek parkowych wg planu z 1852 r. oraz renowacja alejek istniejących)

2. Jestem za koncepcją drugą (odnowienie dotychczasowego układu alei prostokątnych i przekładnych z odtworzeniem dodatkowej alei kolistnej wokół pomnika)

3. Proponuję inne rozwiązanie

Wypełnioną ankietę proszę złożyć w punkcie obsługi klienta Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim lub przesłać na adres Urzędu w terminie do 15 września 2010 r.

Kontakt: Architekt Miejski Jolanta Zezuliska, pok. 26, tel. 015 8724 329,

e-mail: architektmiejski@janowlubelski.pl

Urząd Miejski w Janowie Lubelskim, ul. Zamojskiego 59, tel. 15 8724 330, fax. 15 8724640

TRADYCJA SMAKU

Na sklepowe półki, a w konsekwencji na nasze stoły, trafiają produkty wyrabiane przy zastosowaniu tradycyjnych, si gaj cych kilkudziesi ciu lat metod. O przekazywanej z pokolenia na pokolenie metodzie produkcji kasz i nie tylko opowiedział prezes firmy JANEX – Jan Ciupak.

Rafał Siemion: Kiedy powstała Pa stwa firma i kto był jej pomysłodawc ?

Jan Ciupak: Jako firma Janex rozpoc li my swój działalno w 1990 roku, chocia produkcj kasz zajmowali my si du o wcze niej. Pomysłodawc i zarazem zało ycielem Janexu jestem ja.

R.S.: Dlaczego postawili cie wła nie na produkcj kasz? Ma to mo ejaki zwi zek z tradycj rodzienn ?

J.C.: Nasza firma ma charakter rodzinny – ju trzecie pokolenie w naszej rodzinie zajmuje si produkcj kasz. Moja mama skupowała surowce niez b dne do jej produkcji w pobliskich miejscow ciach. Jako młody chłopak poznawałem tajniki wyrobu i handlu kasz . Zało yłem firm , w której obecnie pracuj tak e moi dwaj synowie. Chciałbym, aby przyszłe pokolenia kulturywały rozpocz t przed kilkudziesi cioma laty rodzienn tradycj .

R.S.: Prosz przedstaw mi pełny asortyment Pa stwa firmy.

J.C.: Nasza firma posiada szerok gam produktów. Głównym kierunkiem działania Janexu jest produkcja wszystkich rodzajów kasz: gryczana, j czmienna, jaglana, kukurydziana, manna, kuskus oraz p czak j czmienny. Oprócz kasz oferujemy równie : groch łuskany (cały i w połówkach), ry długoziarnisty, płatki (j czmienne, pszeniczne, ry owe i owsiane), ziemi lniane, mak, ró ne rodzaje fasoli, m ki (gryczana, kukurydziana i ziemniaczana) oraz bułk tart . Szerszy opis produktów zainteresowani mog znale w katalogu naszej firmy.

R.S.: Sk d pozyskiwane s surowce do wyrobu Pa stwa produktów?

J.C.: Ja i moi synowie na dwustu hektarach ziemi uprawiamy gryk , proso i groch. Ilo surowców pozyskiwanych z własnych upraw jest niewystarczaj ca, dlatego korzystamy z innych ródeł w Polsce i za granic . Z krajów Unii Europejskiej (Łotwa, Litwa, Słowacja) sprowadzamy gryk , j czmie i groch. Na dostaw prosa podpisujemy kontrakty z rolnikami z województw: lubelskiego, wi tokrzyskiego i podkarpackiego. Fasol pozyskujemy od plantatorów z okolic Zamo cia.

R.S.: Kim s odbiorcy produktów Janexu?

J.C.: Nasze produkty trafiaj nie tylko na rynek krajowy, ale i zagraniczny . Głównymi odbiorcami s sieci sklepów: Carrefour, Tesco, Polo Market, E.Leclerc, Tradis (hurtownie w całej Polsce) oraz Społem (Lublin, Zamo , Chełm). Towar trafia do centralnych magazynów logistycznych, sk d jest rozsyłany do hiper i supermarketów. Takim sposobem nasza firma ma odbiorców w ka dym wi kszym mie cie Polski. Produkty wysyłamy jak wspomniałem wcze niej tak e za granic , do Anglii, Irlandii, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Włoch, Szkocji, USA (Chicago, New York) oraz Kanady.

R.S.: Czym, Pana zdaniem, firma Janex ró ni si od pozostałych i dlaczego konsumenci powinni kupowa wła nie Pa stwa produkty?

J.C.: Dbamy o jako wyrobów, posiadamy kilkudziesi cioletnie do wiadczenie w bran y. Wykorzystywane przez nas tradycyjne metody produkcji, si gaj ce lat 60 – tych sprawiły, e Janex został liderem sprzeda y na rynku krajowym i zagranicznym. Jeste my znan mark , od 12 lat istniejemy w sprzeda owych sieciach Polski. Ponadto opakowania naszych produktów s dobrej jako ci, co sprawia, e klienci z roku na rok si do nich przyzwyczajaj i je kupuj . Nieustanna praca nad podnoszeniem jako ci i rozszerzeniem asortymentu produktów wpływa na zwi kszenie grona zadowolonych konsumentów.

R.S.: Jakie s plany na przyszło Pa skiej firmy?

J.C.: Mamy w planach dalszy rozwój naszej firmy, który obejmuje budow nowego zakładu w Janowskiej Strefie Inwestycyjnej na Borownicy, zakup maszyn paczkuj cych (do konfekcji), dzi ki czemu zwi ksz si wydajno produkcyjna zakładu (jedna maszyna - 80 paczek na minut). Je li chodzi o nasz asortyment to chcemy poszerzy go o: kasz gryczan instant, m k grochow oraz fasolow . Chcemy wł czy si do propagowania modnego w obecnych czasach zdrowego stylu ycia i dlatego w przyszło ci zamierzamy wprowadzi na rynek produkty bio. Oprócz tego zabiegamy o pozyskanie nowych kontrahentów. Obecnie negocjujemy z wła cicielami sieci sklepów: Makro oraz Biedronka. Nasze działania w przyszło ci obejm stworzenie skupu gryki i j czmienne, co wpłynie na to, e rolnicy z okolic Janowa Lubelskiego znajd rynek zbytu.

R.S.: Wiemy, e Pa stwa firma bierze aktywny udział w yciu naszego miasta. W czym ten udział si przejawia?

J.C.: Jestem my głównym sponsorem Festiwalu Kaszy „Gryczaki” – imprezy promuj cej lokalny produkt, jakim jest gryczak, wyrabiany z kaszy gryczanej. Poza tym mamy swój wkład w organizacj Dni Janowa.

R.S.: Firma Janex otrzymała w tym roku nagrod „Antek roku 2009”



w kategorii sponsor roku. Co dla Pa stwa oznacza to wyróż nienie?

J.C.: Otrzymana nagroda z r k Burmistrza Janowa Lubelskiego – Krzysztofa Kołtysia jest dla nas niezwykle cenna z kilku powodów. Po pierwsze odzwierciedla aktywny udział Janexu w yciu miasta i jego mieszka ców. Ponadto nasza praca została doceniona i dlatego chcemy j kontynuowa . „Antek roku 2009” ma dla nas wielk warto , o czym wiadczy fakt, e jest ona wyeksponowana w jednej z sal naszej firmy i ch tnie si ni szczycimy. Władze miasta doceniły nas ju po raz drugi - otrzymali my od nich wcze niej nagrod „Antek roku 2003” w kategorii firma roku.

R.S.: Dzi kuj Panu za rozmow i po wi cony mi czas. ycz powodzenia w interesach.

J.C.: Dzi kuj .

Rozmawiał: Rafał Siemion

Działalno janowskiego samorz du widziana oczyma mieszka ców

Wbie cym roku mija 20 lat od kiedy po raz pierwszy w wyzwolonej Polsce poszli my do urn wyborczych i stali my si gospodarzami swoich „Małych Ojczyzn”. Za symboliczn dat narodzin polskiego samorz du został przyj ty 27 maja 1990r. - dzie , w którym odbyły si pierwsze całkowicie wolne wybory do władz lokalnych. wi towany jubileusz 20-lecia istnienia janowskiego samorz du lokalnego stworzył dobr okazj do tego, aby poprosi o ocen jego działalno ci w ró nych dziedzinach polityki lokalnej mieszka ców Janowa Lubelskiego. I jak to w yciu cz sto bywa, ka dy medal ma dwie strony, dotyczy to tak e działalno ci janowskiego samorz du, która mimo sporego poparcia społecze stwa nie jest wolna od zastrze e . Pytanie, jakie zadali my mieszka cam Janowa brzmią: czego według nich nie udało si samorz dowi janowskiemu zrealizowa przez ostatnie 20 lat jego działalno ci i jakie, w zwi zku z tym, zadania powinny by priorytetowe dla władz gminy na najbli sze lata? Oczekiwa jest bardzo wiele. Pierwsze z nich i zarazem najwa niejsze to tworzenie nowych stanowisk pracy. W tym miejscu nale y zaznaczy , e samorz d miejski nie odpowiada bezpo rednio za tworzenie miejsc pracy, ma on jedynie wpływ na stwarzanie odpowiednich warunków do ich powstawania. Zdecydowana wi kszo młodych ludzi zmuszona jest do opuszczenia swojego rodzinnego miasta w poszukiwaniu pracy, cz sto poza granicami kraju. Pocięszaj ca w tym momencie mo e by wypowied Daniela W., studenta administracji: - *Ja nie chce i nie zamierzam wyje d a z mojego rodzinnego miasta. Mam nadziej , e zanim sko cz studia sytuacja na janowskim rynku pracy si poprawi i znajd t zatrudnienie.*

Podczas rozmów z mieszka cami Janowa Lubelskiego padało wiele pomysłów na tworzenie miejsc pracy.

Danuta M., emerytka: - *My l , e dobrym rozwi zaniem byłaby budowa zakładu przetwórczego, baz którego mogłyby stanowi plantacje truskawek, malin, czarnej porzeczki i innych owoców, znajduj ce si w pobliskich miejscow ciach. Przemysł przetwórczy dałby mo liwo zatrudnienia wielu osób, co w konsekwencji doprowadziłoby do zmniejszenia stopy bezrobocia w naszym regionie. Idea utworzenia takiego zakładu pojawiła si w Janowie ju kilka lat temu, niestety, nie doczekała si finalizacji.*

Stanisław B., emeryt: - *W naszym mie cie trzeba utworzy jedn z filii wy szych uczelni (KUL lub UMCS), w której mogłyby zosta zatrudnione osoby miejscowe, maj ce wy sze wykształcenie i tytuł magistra. Utworzona u nas filia uczelni wy sze byłaby dobrym rozwi zaniem dla wielu młodych ludzi, a w szczególno ci dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Mam córk niepełnospraw i wiem doskonale jak wiele trzeba wło y wysiłku i ile po wi ci czasu na to, aby dotrze do miejsca, w którym studiuje. Je li mówimy o osobach niepełnosprawnych, to wa n spraw dla nich jest likwidacja barier architektonicznych, aby mogły one swobodnie korzystać z budynków u ytku publicznego oraz mo liwo darmowego korzystania z basenu. Du ym ułatwieniem byłoby zmniejszenie w stosunku do nich przepisów i wymogów biurokratycznych. Pozostało jeszcze wiele ulic w naszym mie cie, które, mamy nadziej , zostaną wyremontowane, np. ulica Fiołkowa, na której mieszkam.*

Danuta M., emerytka: - *Du ym problemem, z jakim boryka si janowskie społecze stwo jest słabo rozwini te budownictwo komunalne. Pod tym wzgl dem zostali my w tyle, zreszt jak wi kszo miast w Polsce. Wiemy co si dzieje - brakuje mieszka , szczególnie dla ludzi ubogich. aden bank nie udzieli ni kredytu, poniewa zarabiaj oni marne pieni dze albo w ogóle nie pracuj . Problem mieszka jest ci gle aktualny i władze miasta powinny d y wszelkimi siłami do jego rozwi zania.*

Tadeusz B., taksówkarz: - *Prawdziw zmor dla kierowców jest zakorkowane miasto, szczególnie w godzinach szczytu, dlatego oczekujemy, e zostanie tu wybudowana długo wyczekiwana obwodnica. Chcemy, aby została równie wyja niona sprawa przeniesienia dworca PKS.*

Piotr D., kierowca busa: - *Czekamy a w ko cu władze miasta zdecyduj ostatecznie, gdzie ma si znajdowa przystanek busów. Kilka razy ju zmieniano miejsce postoju, a i to obecne nie jest dobre. W pobli u jest przecie przedszkole i istnieje realne zagro enie, e jakie dziecko mo e wpa pod koła busa. Poza tym ludzie, którzy mieszkaj w pobli u nie maj*

ani chwili spokoju.

Henryk P., rencista: - *Pomimo ci głych przedwyborczych obietnic władz gminnych i powiatowych, bariery architektoniczne nie s likwidowane. Brakuje podjazdów w Starostwie i Urz dzie Miejskim, w Banku Spółdzielczym, w restauracjach. Według mnie wszystkie te obietnice przedwyborcze ci gle pozostaj tylko hasłem (to tylko puste słowa).*

Jan M., pracownik administracyjny : - *Oczekuj , e samorz d b dzie sprzyjał powstawaniu marketów na obrze ach miasta, poniewa obecna sytuacja w janowskim handlu nie jest zadowolaj ca. Je eli ju sklepy s otwarte w sobot i niedziel to mo na w nich kupi alkohol, a nie chleb. Ceny artykułów AGD i RTV s u nas du o wy sze ni w pobliskich miastach: Biłgoraju czy Lublinie. Poza tym wszystkie wi ksze sklepy w Janowie nie posiadaj miejsc parkingowych - taka sytuacja jest po prostu niedopuszczalna.*

Zofia D., wła cicielka sklepu: - *Władze miasta w aden sposób nie pomagaj w funkcjonowaniu mojego sklepu. Chciałabym, eby bardziej zainteresowano si losem prywatnych przedsi biorców. W czerwcu 2009 r. zło yłam do gminy wniosek o zagospodarowanie i rozbudow sklepu. Wprawdzie otrzymałam odpowied , ale jak do tej pory nic z niej nie wynikało. Zamierzam si wybra do Urz du Miejskiego i dowiedzie , czy mój wniosek doczeka si wko cu realizacji.*

Grzegorz D., wła ciciel firmy produkcyjnej: - *Samorz d miasta ani nie utrudnia, ani te nie pomaga w działalno ci mojej firmy. Gdybym miał liczy na pomoc ze strony miasta to podejrzewam, e ju dawno bym zbankrutował. Władze miasta maj tyle do gadania co poseł Kurowski w sejmie (jak co powie to tak ma by i adna siła tego nie zmieni), dlatego nawet nie chc si do nich zwraca o pomoc. Doceniam decyzj burmistrza miasta Krzysztofa Kołtysia, który po zapoznaniu si z sytuacj firmy umorzył nam podatek. Tak szczerze mówi c, gdyby nie było władz miejskich to nasz zakład te by funkcjonował.*

Stanisław B., rencista: - *W ród janowiaków s ludzie maj cy swoje hobby, któremu oddaj si całym sercem. Sam do nich nale : zbieram stare pocztówki, znaczki, kolekcjonuj monety, biał bro itp. Uwa am, e władze miasta mogłyby zorganizowa spotkania takich osób, na których mogłyby one opowiedzie o swoich pasjach, pochwali si przed innymi swoimi kolekcjami lub wymieni eksponatami.*

Piotr S., student ekonomii: - *Czekamy na skatepark - miejsce, gdzie amatorzy jazdy na rowerze, desce czy rolkach, których w Janowie nie brakuje, b d mogli sp dza swój wolny czas. Paweł S., student socjologii:* - *Chcieliby my wi ksz ilo ci klubów muzycznych, poniewa stare zd yły si nam ju znudzi .*

Z przeprowadzonej sondy ulicznej wynika, e wi kszo z nas docenia prace władz miasta. Na pytanie: jakie dokonania gminnego samorz du z ostatnich 20-stu lat jego działalno ci uwa aj z najwa niejsze mieszka cy najcz ciej wymieniali inwestycje zrealizowane na terenie miasta w ostatnim czasie: modernizacja zalewu, budowa kanalizacji, nowoczesnej oczyszczalni cieków oraz wysypiska miecici, modernizacja ulicy Piłsudskiego, Ulanowskiej, Szewskiej i innych, odnowa Rynku Starego Miasta, Parku Miejskiego, Domu Kultury, budowa basenu, odnowa i modernizacja szkół. Wielu z nas podkre la dbało tutejszych władz o estetyk naszego miasta oraz zagospodarowanie terenów zielonych.

Danuta M., emerytka: - *My l , e przez te ostatnie 20 lat Janów bardzo si zmienił. wiadczy o tym chocia by fakt, e mamy pi kne parki, place i pi kne ulice spacerowe, zmienia si tak e otoczenie zalewu, a to według mnie jest bardzo du o.*

Jednak e, w opinii społecze stwa, osi gni cia janowskiego samorz du to nie tylko widoczne gołym okiem inwestycje.

Władysława K., urz dniczka: - *Władze miasta sprzyjał powstawaniu ró nego rodzaju instytucji wspieraj cych mieszka ców naszej gminy: O rodek Opieki Społecznej, Stowarzyszenie „KRON”, Stowarzyszenie Rodziców, Opiekunów i Przyjaciół Dzieci i Młodzie y Niepełnosprawnej “Wawrynek”, Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych ich Rodzin i Przyjaciół „EFFATHA”.*

Danuta M., emerytka: - *Nieoceniona jest działalno janowskiego Wolontariatu utworzonego w O rodku Pomocy Społecznej w Janowie*



Andrzej Łukasik - przedstawiciel osób niepełnosprawnych

Lubelskim oraz w janowskich szkołach, który zajmuje si min. zbiórk funduszy dla osób niepełnosprawnych, organizowaniem zaj pozalekcyjnych dla dzieci uzdolnionych z biedniejszych rodzin, odwiedzaniem osób starszych i samotnych.

Andrzej Ł., przedstawiciel osób niepełnosprawnych: - *Władze miasta i powiatu otaczaj szczególn opiek osoby niepełnosprawne. Organizuj dla nich szkolenia, dofinansowuj imprezy integracyjne, a tak e warsztaty terapii zaj ciowej.*

Zapytali my młodych ludzi, czy widz oni szans na rozwój w ich rodzinnym mie cie?

Karolina S., uczennica jednej z janowskich szkół rednich: - *Oprócz szkół, w naszym mie cie jest wiele miejsc, gdzie młodzie ma mo liwo rozwoju kulturalnego i sportowego. W Janowskim O rodku Kultury dzieci i młodzie mog rozwija swoje zdolno ci w ró nego rodzaju zespołach i kolach. Miło nicy piłki no nej mog potrenowa w Miejskim Klubie Sportowym “Janowianka”. Moi znajomi trenuj zapasy w Janowskim Ludowym Klubie Sportowym “Olimp”. Miasto i jego władze wspieraj młode pokolenie nie tylko poprzez stwarzanie dobrych warunków do nauki, ale równie poprzez otwieranie klubów muzycznych oraz organizowanie imprez typu Dni Janowa, na które co roku zapraszane s znane gwiazdy muzycznej estrady, czy Festiwal Artystów Filmu i Telewizji FART.*

Oto jak oceniaj nasze miasto osoby przyjezdne.

Jerzy K., turysta z Biłgoraja: - *Teren waszego miasta i gminy jest bardzo atrakcyjny pod wzgl dem turystycznym. Jest tu wiele ciekawych miejsc do obejrzenia. Razem z moją rodzin odwiedzili mi ju Porytowe Wzgórze i „Uroczysko Kruczek-kapliczka w Antoniego”. W najbli szych dniach mamy w planach zobaczy ostoj konika biłgorajskiego. Przyjezdni tury ci mog si tu zatrzyma w przepi knych o rodkach wypoczynkowych nad zalewem. Bardzo mi si tu podoba i na pewno przyjad tu w przyszłym roku. Chciałbym poleci wszystkim turystom, aby na trasach swoich wakacyjnych podró y zatrzymali si w Janowie Lubelskim. Naprawdę warto!*

Jak wynika z opinii mieszka ców Janowa Lubelskiego wiele w naszym mie cie zostało zrobione, ale te wiele jest jeszcze do zrobienia. Przyszło niesie ze sob nowe wyzwania. Trzymamy wi c kciuki za samorz dowców, aby podejmowali oni trafne decyzje, maj ce na celu popraw jako ci ycia w naszym mie cie. Mamy te nadziej , e społeczna akceptacja b dzie dla władz miasta ródeł satysfakcji i bod cem do dalszej pracy.

Rozmawiała: Bo ena Baran

Gdzie tu zaparkowa ? Co z tymi drogowcami ? ... i kolejki mieszkańcó

W chwili obecnej nasze miasto przeżywa największe nasilenie robót na wszystkich prowadzonych budowlach. Taki jest nawał roboty, a nie ma kiedy załadować - opowiada popularny kawał, no właśnie, a gdzie zaparkować ? Gdzie się nie ruszy wszędzie pełno pracowników w pomarańczowych kamizelkach.

Zakończono układanie chodników i ułożono warstwę wyrównawczą dywanika asfaltowego na ul. Partyzantów i Kochanowskiego, tak samo wykończono budynek w najbliższych dniach ul. Kardynała Wyszyńskiego. Rozpoczęto prace na ul. Wiejskiej, Kopernika i 8-go Września. We współpracy z Powiatem Janowskim remontowana jest nadal ul. Jana Pawła II i ul. Sienkiewicza. Wreszcie będzie można dojść chodnikiem od ul. Ks. Skorupki do Bialskiej w stronę cmentarza. Remontowana jest ul. Jana Pawła II przy parku przyniesie korzyści w postaci tak bardzo oczekiwanych przez mieszkańców nowych miejsc parkingowych. Po drodze wszystkiego w samym centrum Janowa, JOK ubrany w nową szatę zaprasza na razie tylko swoim wyglądem. Eleganckie linie nowej architektury bez zarzutu wpisują się w otaczający krajobraz. Osiedle Przyborowie przeżywa swój boom inwestycyjny. Po wodzie i kanalizacji przyszedł czas na roboty drogowe, dotychczasowe słabe nawierzchnie piaskowe zostały odpowiednio utwardzone warstwą tłuczni. Rozpoczynają się prace przy kanalizacji sanitarnej na ul. Bohaterów Porytowego Wzgórza. Bardzo trudnym do wykonania zadaniem i wymagającym odpowiednich procesów technologicznych jest modernizacja oczyszczalni cieków. Tutaj niewskazany jest jakikolwiek piech, wszystkie elementy muszą być montowane w określonej kolejności. Prace te są utrudnione ze względu na to, że oczyszczalnia jest cały czas użytkowana. Uzupełnieniem prac prowadzonych w miejscach to dwie remizy w Zofiancie Górnej i Białej II. W tej pierwszej wykonawca rozpoczął roboty związane z dociepleniem obiektu, natomiast w Białej II rozpoczęły się prace związane z montowaniem konstrukcji dachowej.

I została jeszcze nasza strefa inwestycyjna - Borownica, choć niewidoczna bezpośrednio dla mieszkańców, również się rozbudowuje. Wykonano wodociąg, kanalizację sanitarną, oświetlenie, obecnie wykonywane są roboty drogowe. Ogromu wykonywanych prac do wiadomości również pracownicy Urzędu Miejskiego, do których ustawiają się całe rzesze mieszkańców. Dla każdego jego sprawa jest najważniejsza i chce być wysłuchany. My jednak jesteśmy tylko ludźmi i wszystkich na pewno nie zadowolimy. Petenci muszą uzbroić się w cierpliwość, ponieważ potrzebujemy czasu, aby móc sprostać stawianym nam zadaniom.

B.Z.


PROGRAM REGIONALNY
 NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI


WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE


UNIA EUROPEJSKA
 EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego w latach 2007-2013



MODERNIZACJA I ROZBUDOWA JANOWSKIEGO OŚRODKA KULTURY W JANOWIE LUBELSKIM




MODERNIZACJA UKŁADU TRANSPORTOWEGO NOWEGO CENTRUM MIASTA JANOWA LUBELSKIEGO




KONTYNUACJA KOMPLEKSOWEJ GOSPODARKI WODNO-CIEKOWEJ W JANOWIE LUBELSKIM - ETAP III



KONTYNUACJA KOMPLEKSOWEJ GOSPODARKI WODNO-CIEKOWEJ W JANOWIE LUBELSKIM - ETAP III


Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich
Europa Inwestuje w obszary wiejskie
Operacje współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 313, 322, 323 „Odnowa i rozwój wsi” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013


Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013



STWORZENIE CENTRUM KULTURALNO-REKREACYJNEGO WE WSI BIAŁA II



ROZBUDOWA BUDYNKU OSP W CELU UTWORZENIA CENTRUM KULTURALNO-REKREACYJNEGO W ZOFIANCIE GÓRNEJ



PODNIESIENIE ATRAKCYJNOŚCI INWESTYCYJNEJ WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO POPRZECZ UZBROJENIEM TERENÓW INWESTYCYJNYCH W GMINIE JANÓW LUBELSKI

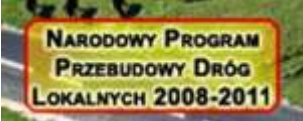


PRZEBUDOWA DRÓG POWIATOWYCH NR 2829L JANÓW LUBELSKI UL. PROSTA, NR 2830L JANÓW LUBELSKI UL. SIENKIEWICZA ORAZ NR 2835L JANÓW LUBELSKI UL. JANA PAWŁA II


ROZWÓJ POLSKI WSCHODNIEJ
 NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI


UNIA EUROPEJSKA
 EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program Operacyjny Rozwój Polski Wschodniej 2007 - 2013
O priorytetowa I Nowoczesna Gospodarka Działania Działanie I.3. Wspieranie Innowacji


NARODOWY PROGRAM PRZEBUDOWY DRÓG LOKALNYCH 2008-2011

„X LAT ZAPISANE W KSI DZE” – JUBILEUSZ X-LECIA SZKOŁY

Min 10 ju 10 lat, odk d powstało Publiczne Gimnazjum w Janowie Lubelskim – 18 maja obchodzili my uroczysto jubileuszow , na której byli obecni znamienici go cie : przedstawiciel Kuratorium O wiaty w Lublinie, władze miasta na czele z Burmistrzem, proboszczowie wszystkich parafii, do których nale nasi uczniowie, dyrekcje przedszkoli, szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych, emerytowani nauczyciele i pracownicy szkoły, dyrekcja i pracownicy Zakładu Obsługi Szkół i Przedszkoli, przedstawiciele Rady Rodziców oraz osoby zwi zane z naszym gimnazjum. Uroczysto rozpoc ła si msz w Sanktuarium Matki Bo ej, nast pnie uczestnicy przemaszewali ulicami miasta do szkoły, gdzie zostali zapoznani z histori i osi gni ciami gimnazjum. Obejrzel tak e cz artystyczn w wykonaniu uczniów gimnazjum, która prezentowała najwa niejsze momenty z 10 lat istnienia Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Janowie Lubelskim.

Historia Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Janowie Lubelskim



Reforma o wiaty w 1999 roku wprowadziła nowy system edukacyjny – 6 letni szkół podstawow i 3 letnie gimnazjum. W zwi zku z tym w naszym mie cie powołano nowo szkoł . Aktem zało ycielskim Publicznego Gimnazjum była uchwała Rady Miejskiej w Janowie Lubelskim z dnia 27 lutego 1999 roku podpisana przez z-c Burmistrza – pana Zbigniewa Flisa i Przewodniczc Rady Miasta pani Alicj Dudzic. Dyrektorem szkoły został pan mgr Andrzej Tomczyk. Grono pedagogiczne liczyło 30 nauczycieli, w tym zaledwie 9-ciu na pełnym etacie. 1 wrze nia nauk w gimnazjum rozpoc ło 284 uczniów w 11 oddziałach klas I. Od 2000 roku nasze Gimnazjum nale y do Klubu Przduj cych Szkół, który zrzesza placówki nowatorskie i kreatywne, osi gaj ce sukcesy w sferze organizacyjnej, dydaktyczno-wychowawczej i opieku czej. Nasi nauczyciele brali udział w sympozjach, uczniowie za w konkursach organizowanych przez klub. W roku szkolnym 2000/2001 młodzie naszej szkoły brała udział w Ogólnopolskim Konkursie „Drogi do Niepodległej Polski w XX wieku”. Wiele zostało wyró nionych na etapie wojewódzkim. Sukces ten zaowocował sesj nauk w naszej szkole „Drogi do Niepodległej Polski – Mieszka ców Ziemi Janowskiej w XX wieku”, gdzie uczniowie wyró nieni w konkursie prezentowali swoje prace. W tym samym roku ucze Mateusz Surma – zaj ł I miejsce w wojewódzkiej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego organizowanego przez Instytut Pami ci Narodowej „Społecze stwo polskie wobec okupacji niemieckiej i sowieckiej 1939- 1945”. Nast pnie reprezentował Oddział Lubelski IPN na konkursie centralnym. Tam równie okazał si najlepszy – zaj ł I miejsce

Polsce. Rok szkolny 2001/2002 rozpoc ły ju 3 roczniki gimnazjalne. Wtedy nasze gimnazjum liczyło

Podium dla OSP z Białej
W Krasnymstawie na stadionie START dnia 14 sierpnia 2010 roku odbyły si wojewódzkie zawody sportowo - po arnicze Ochotniczych Stra y Po arnych. Powiat janowski reprezentowała Ochotnicza Stra Po arna z Białej w składzie: Marcin Wieleba (dowódca dru yny), Michał Gumienik, Marcin Zdybel, Tomasz Chmiel, Bogdan Mucha, Gabriel Py , Rafał Brodowski i Piotr Pniak. Na dwadzie cia jednostek bior cych udział w zawodach dru yna z Białej zaj ła trzecie miejsce. Nasz reprezentacj przygotowali Stanisław Mucha - Naczelnik Ochotniczej Stra y Po arnej w Białej i Stanisław Zdybel - prezes OSP. Zawodnicy za znalezienie si na podium otrzymali nagrody rzeczowe, puchary oraz dyplomy, które wr czył Prezes Zarz du Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie - Marian Starownik.

G.K.

najwi ksz liczb uczniów w swojej historii. Do szkoły ucz szczało 922 uczniów ucz cych si w 35 oddziałach, a klasy drugie zaczynały si od litery A, a ko czyły na... Ł. Od 2002 roku n a u c z y c i e l e

wychowania fizycznego naszej szkoły zacz li organizowa na stadionie Janowianki mi dzyszkolne rozgrywki sportowe „Gimnazjada”, a w nast pnych latach uczniowie brali udział w zawodach pod nazw „Szkolna Liga Strzelecka”, w których zajmowali czolowe miejsca. Trudno wyliczy wszystkie osi gni cia sportowe wielokrotnej medalistki- Dominiki Wi niewskiej. Najwa niejsze z nich to I miejsce w Mistrzostwach Polski Młodzików im. Janusza Kusoci skiego w biegu na 1000 m, II miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzie y w Biegach Przelajowych w kategorii juniorek młodszych czy I miejsce w Otwartych Halowych Mistrzostwach Województwa Młodzików. W tym samym roku powstał Szkolny Klub Wolontariusza, który anga uje młodzie w działalno wolontaryjn i charytatywn na terenie naszego miasta. Uczniowie i nauczyciele wł czyli si w liczne akcje, miedzy innymi: „Pomó Dzieciom Przerwa Zim ”, „Janowski Mikołaj”, „Podziel si posiłkiem”, „Mój szkolny kolega z Afryki”, czy w corocznej pomocy dzieciom w Równem na Ukrainie. Niezapomnianych wzrusze dostarczaj spektakle teatralne przygotowane przez uczniów i nauczycieli gimnazjum, prezentowane na scenie Janowskiego O rodka Kultury dla dzieci i młodzie y szkolnej, a tak e rodziców i społeczno ci miasta. Najwa niejsze z nich to Jasełka, Misteria M ki Pa skiej oraz przedstawienia: „Damy i huzary” – na podstawie komedii Aleksandra Fredry, „W gierski Skarb” na motywach operetki „Baron Cyga ski” Johanna Straussa – syna, „Kopciuszek”, „Opowie wigilijna” i „Oliver Twist” na podstawie utworów Karola Dickensa czy „Non omnis moriar” – ostatnia etiuda teatralna bior ca udział w Ogólnopolskim Przegl dzie Małych Form Teatralnych inspirowanych my l Jana Pawła II. Corocznie nasi uczniowie bior udział w wojewódzkim konkursie „Poznajemy Francj ” organizowanym przez Aliance Francaise przy Uniwersytecie Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie i odnosz znacz ce sukcesy. W latach 2004/2005 i 2008/2009 młodzie zaj ła I miejsce i w nagrod pojechała na dziesi ciodniow wycieczk do Pary a i zamków nad Loar . W 2005 roku zainicjowano Gimnazjalne Dni Poezji i Prozy, które na stałe weszły do kalendarza czolowych imprez szkolnych. W pierwszym roku była to „Stachuriada”, w 2006 r. – „Dawne, zabawne Agnieszki Osieckiej”, w 2007 – „Co mi w duszy gra” za w 2009 – „Przez Galaktyk Guttenberga”. Cyklicznie organizowali my obchody wi t Narodowych, Dni Ziemi, Dni Samorz dno ci, Dni Papieskie i Dni Matematyki. Wł czali my si w obchody Dni Kultury Chrze cija skiej z pi knymi akademiami dla społeczno ci janowskiej. Od nast pnego roku – 2006 - pracowali my intensywnie nad nadaniem imienia szkole. Cyklicznie organizowali my wycieczki „ ładami Ojca wi tego Jana Pawła II”, akademie: „Szukał nas ... Jeste my!”, „Ojcie wi ty yjesz w naszych sercach”, „Nie ł kajcie si wyruszy w nieznane”. 21 maja 2007 to wielkie wydarzenie - uroczysto nadania naszej szkole imienia – Jana Pawła II. Akt nadania odczytał Przewodniczc Rady Miejskiej pan Marek Tomczyk, a po wi cenia sztandaru dokonał biskup Diecezji Sandomierskiej Andrzej Dzi ga. W procesie ubiegania si o zaszczytne imi szkoły nieocenion pomoc słu yli nam duszpasterze janowskich parafii. W roku szkolnym 2007/2008 z inicjatywy rodziców powstało Centrum Edukacji Papieskiej, którego celem jest inicjowanie i podejmowanie zada zgodnych z nauk Jana Pawła II. Od 2008 roku uczestniczymy w Diecezjalnych Zjazdach Samorz dów Szkół im. Jana Pawła II w Ulanowie, Sandomierzu oraz pielgrzymkach Rodzin Jana Pawła II na Jasn Gór . W 2009 roku



Sprzedam dom w Modliborzycach (z gara em) o powierzchni 110 m. kw., ulica Niecała 7. Działka 4 ary z zabudowaniami gospodarczymi. Cena do uzgodnienia

A.T.

Projekt Outplacement – nasz szans



Wojewódzki Urz d Pracy w Lublinie od 01.06.2010 r. do 31.12.2011 r. realizuje w partnerstwie z Miejskim Urz dem Pracy w Lublinie, Powiatowym Urz dem Pracy w Lublinie, Powiatowym Urz dem Pracy w Zamo ciu, Powiatowym Urz dem Pracy w Puławach, Powiatowym Urz dem Pracy w Łukowie, Powiatowym Urz dem Pracy w Janowie Lubelskim projekt systemowy *Outplacement – nasz szans*. Projekt realizowany jest w ramach Priorytetu VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1. Rozwój pracowników i przedsi biorstw w regionie, Poddziałanie 8.1.2. Wsparcie procesów adaptacyjnych i modernizacyjnych w regionie, współfinansowanego przez Uni Europejsk z Europejskiego Funduszu Społecznego na podstawie uchwały Zarz du Województwa Lubelskiego nr CCCXIX/4285/10 z dnia 10.06.2010 r. Projekt skierowany jest do 800 osób zamieszkałych na terenie województwa lubelskiego, zwolnionych (pozostaj cych bez zatrudnienia, których stosunek pracy wygaś lub został rozwi zany w przyczyn niedotycz cych pracownika, w okresie nie dłu szym ni 6 miesi cy przed dniem przyst pienia do projektu), przewidzianych do zwolnienia lub zagro onych zwolnieniem z pracy z przyczyn niedotycz cych pracowników, zatrudnionych u pracodawców przechodz cych

procesy adaptacyjne i modernizacyjne. Uczestnicy projektu spełniaj cy kryteria uczestnictwa mog w projekcie skorzysta z nast puj cych form wsparcia w ramach Indywidualnych Planów Działania: 1. Indywidualne i grupowe poradnictwo zawodowe, 2. Indywidualne poradnictwo psychologiczne, 3. Po rednictwo pracy, 4. Szkolenia zawodowe (grupowe i indywidualne), 5. Wsparcie szkoleniowo-doradcze umo liwiaj ce uzyskanie wiedzy z zakresu podejmowania i prowadzenia działalno ci gospodarczej oraz sporz dzenia biznesplanu, 6. Wsparcie finansowe – rodki na rozpocz cie działalno ci gospodarczej do 40 tys. zł., 7. Wsparcie pomostowe w postaci: a) doradztwa specjalistycznego – pomoc w wykorzystaniu rodków na rozpocz cie działalno ci gospodarczej, b) finansowego wsparcia pomostowego; 8. Dodatki relokacyjne/mobilno ciowe, dla osób, które uzyskały zatrudnienie w odleglo ci powy ej 50 km od miejsca zamieszkania, w wysoko ci sze ciokrotno ci 100% warto ci zasiłku dla bezrobotnych, 9. Dodatki motywacyjne dla osób, które uzyskały zatrudnienie w nowym miejscu pracy w wysoko ci trzykrotno ci ró nicy pomi dzy dotychczasowym (tj. wy szym), a nowym (tj. ni szym) wynagrodzeniem brutto, lecz maksymalnie w wysoko ci 4 500 zł. Planowana warto projektu 10 000 000 PLN. Wszystkie

zainteresowane udziałem w projekcie osoby prosimy o kontakt z Partnerami projektu: 1) Miejskim Urz dem Pracy w Lublinie - ul. Niecała 14, który obejmuje wsparciem osoby z terenu miasta Lublina; 2) Powiatowym Urz dem Pracy w Lublinie - ul. Mełgiewska 11, który obejmuje wsparciem osoby z terenu powiatów: ziemskiego lubelskiego, włodawskiego, widnickiego, ł czy skiego, chełmskiego; 3) Powiatowym Urz dem Pracy w Zamo ciu - Plac Wolno ci 1, który obejmuje wsparciem osoby z terenu powiatów: zamojskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, tomaszowskiego; 4) Powiatowym Urz dzie Pracy w Puławach - ul. Lubelska 2G, który obejmuje wsparciem osoby z terenu powiatów : puławskiego, ryckiego, opolskiego; 5) Powiatowym Urz dzie Pracy w Łukowie – ul. Piłsudskiego 14, który obejmuje wsparciem osoby z terenu powiatów: łukowskiego, bialskiego, lubartowskiego, radzy skiego, parczewskiego; 6) Powiatowym Urz dzie Pracy w Janowie Lubelskim – ul.. Zamoyskiego 70, który obejmuje wsparciem osoby z terenu powiatów: janowskiego, kra nickiego.

Powiatowy Urz d Pracy

KLUB INTEGRACJI SPOŁECZNEJ JU W CAŁYM POWIECIE JANOWSKIM

Janowskie Stowarzyszenie Niesienia Pomocy „Humanus” w 2010 roku podjęło nową inicjatywę. Działalność Klubu Integracji Społecznej prowadzonego przez stowarzyszenie została rozszerzona na cały powiat janowski. Orodki Pomocy Społecznej z terenu powiatu janowskiego tj. z gminy Potok Wielki, Godziszów, Chrzanów i Batorz w ramach projektu systemowego realizowanego w ramach POKL skierowały swoich klientów do KIS w Janowie Lubelskim. Łącznie do KIS zostały skierowane 33 osoby. Uczestnicy KIS biorą udział w zajęciach reintegracji społecznej i zawodowej. W ramach reintegracji społecznej prowadzone są warsztaty integracyjne, których celem jest integracja grupy, lepsze poznanie siebie, własnych reakcji i zachowań w relacjach z innymi ludźmi, a przede

wszystkim poprawa relacji interpersonalnych. Klubowicze mają także możliwość uczestniczenia w treningu umiejętności i kompetencji społecznych. Trening ma na celu poszerzenie własnych dyspozycji emocjonalnych oraz umiejętne nawiązanie bezproblemowego kontaktu z innymi ludźmi. Dla klubowiczów przewidziane są także zajęcia z zakresu reintegracji zawodowej, w ramach której prowadzone będzie doradztwo zawodowe oraz zawodowe szkolenia uzupełniające m.in. „ABC obsługi komputera”, „Ekonomia społeczna Twój Szans” oraz „Zajęcia z elementami wizażu i stylizacji”, których celem będzie nauka kreowania własnego wizerunku w szczególności w kontaktach w pracy i z pracodawcą „Nowa ja”. Dodatkowo uczestnicy KIS objęci będą indywidualnym specjalistycznym poradnictwem prawnym oraz psychologiczno-pedagogicznym. W celu większej integracji grupy funkcjonuje „Kawiarenka klubowa”, w której klubowicze mogą wspólnie się spotkać, porozmawiać i miło spędzić czas przy kawie czy herbacie. Natomiast w miesiącach letnich zostanie zorganizowane spotkanie integracyjne. Dla klubowiczów uczestniczących w zajęciach grupowych stowarzyszenie zapewni darmową opiekę nad osobami zależnymi. Opiekę tę będzie sprawowała wietlika rodowiska „Stokrotka”. Uczestnicy KIS dodatkowo będą objęci pomocą prawną w ramach Programu PEAD

2010 r. Podsumowaniem działalności KIS w 2010 roku będzie konferencja zorganizowana w listopadzie. Na konferencji zostaną zaproszeni przedstawiciele władz samorządu województwa, powiatu i gminy, a przede wszystkim sami uczestnicy KIS.

Zarząd JSNP „HUMANUS”

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W JANOWIE LUBELSKIM WPROWADZA NOWE TYPY SZKÓŁ!!!

Oprócz bogatej oferty szkół ponadgimnazjalnych szkoła oferuje:

absolwentom Zasadniczej Szkoły Zawodowej
**UZUPEŁNIĄ CE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

2 letnie, stacjonarne, kościelne siemiatki
(zajęcia po południu)

absolwentom Liceum Ogólnokształcącego oraz
profilowanego

**SZKOŁY POLICEALNE KSZTAŁCĄCE W
KIERUNKACH:**

Technik Rachunkowości

Technik Pojazdów Samochodowych

2 letnie, kościelne siemiatki egzaminem zawodowym, maturą
nie jest wymagana

Nauka jest bezpłatna

**KONTYNUUJ CNAUK WNASZEJ SZKOLE
ZDOBYWASZ ATRAKCYJNY, POKOJNY
NA RYNKU PRACY ZAWÓD**

Zespół Szkół Zawodowych
23-300 Janów Lubelski
ul. Ogrodowa 20

tel. / fax: 015 8724 015
e-mail: zszjanow@o2.pl

tel. 015 8724 016
http://zszjanow.ddi2.pl/

FORUM ORGANIZACJI POZARZDOWYCH ZIEMI JANOWSKIEJ

Celem głównym Forum jest budowanie płaszczyzny współpracy służącej podniesieniu efektywności działań na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

W dniu 14. 04. 2010 roku (w Domu przy ul. Zamojskiego 52 w Janowie Lubelskim) odbyło się Zgromadzenie Sprawozdawcze – Wyborcze Członków Forum Organizacji Pozarządowych Ziemi Janowskiej. Dokonano podsumowania dwuletniej działalności, wprowadzono zmiany w Kartach Współpracy i w składzie Rady Forum. Zgodnie ze znowelizowanym Kartem Współpracy, Rada liczy obecnie 5 osób, a w jej skład weszli: 1. Antoni Sydor - Przewodniczący, 2. Maria Helis - Wiceprzewodniczący, 3. Grzegorz Kwiecień - Sekretarz, 4. Andrzej Łukasik - Członek, 5. Natalia Iwanus - Członek. Sekretariat Forum nadal będzie prowadzony przez Członka Forum - Stowarzyszenie Kulturalno - Sportowe „Pegaz” w Punkcie Informacji Turystycznej

Przewodniczący FOPZJ
Antoni Sydor



RESTAURACJA

„PRESTIŻ” w Goraju

Organizujemy:

WESELA, UROCZYSTOŚCI RODZINNE
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

atrakcyjne ceny
przyjęć weselnych

tel. 517 460 970

www.restauracjaprestiz.pl

Kotły C.O.

Produkcja i Sprzedaż bez marży sklepowej

Bat-Gaz



Kocioł C.O.



Kocioł C.O. z miarkownikiem ciągu powietrza



Kocioł C.O.
z nadmuchem sterowany elektronicznie



Kocioł C.O.-kuchnia z fajerkami

Filia zakładu Bat-Gaz Tomaszów Lubelski

Janów Lubelski ul. Boh. Poryt. Wzgórza 40C

Tel./Fax 015 8244 176 502 255 405

Gazeta Janowska

Adres redakcji: Urząd Miejski,
ul. ks. Skorupki (Pływalnia Otylia),
tel: (015)87-25-108
http://www.janowlubelski.pl
e-mail:
gazetajanowska@janowlubelski.pl

Numer redagowany przez zespół:
Red. nac.: Jan Machulak,
Skład: R. Siemion, B. Baran
Korekta: Anna Targowska,
Wydawcy: Urząd Miejski,
Druk: Echo Media w
Tarnobrzegu,
Fot, Rys: Archiwum, Internet.

Cennik reklam i ogłoszeń :

- cała strona - 480 zł;
- 1/2 strony - 240 zł;
- 1/4 strony - 120 zł;
- 1/8 strony - 60 zł;
- 1/16 strony - 30 zł;
- ogłoszenia drobne
bezpłatnie.
Do cen reklam i ogłoszeń
prosimy doliczyć 22% VAT

Redakcja nie odpowiada za
treść reklam, ogłoszeń.
Anonimów nie
publikujemy.
Materiałów nie
zamówionych nie
zwracamy.
Zastrzegamy sobie prawo
skracania i adjustacji
tekstów oraz zmiany ich
tytułów.

NOWE GODZINY PRACY GALERII

Punkt Informacji Turystycznej i Galeria Pamiątek w okresie wakacyjnym czynne:
od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 16.00
w soboty od godz. 9.00 do 13.00.
ZAPRASZAMY !

Projekt współfinansowany przez Uni Europejsk w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
„OHP jako realizator usług rynku pracy”

Od 1 maja 2009 roku do 31 grudnia 2013 roku Ochotnicze Hufce Pracy Lubelska Wojewódzka Komenda realizuje projekt systemowy pod nazw „OHP jako realizator usług rynku pracy” współfinansowany ze rodków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

W ramach projektu została utworzona sie działaj cych komplementarnie Młodzie owych Centrów Karier (MCK), Punktów Po rednictwa Pracy (PPP), co przyczyni si do zwi kszenia dost pu młodzie y do usług z zakresu poradnictwa i informacji zawodowej, po rednictwa pracy i szkole .

Działaniami projektu obejmujemy młodzie w wieku 15-25 lat, bezrobotn i nieaktywn zawodowo. Ze wsparcia korzystaj bezrobotni lub poszukuj cy pracy o zró nicowanym poziomie wykształcenia i kwalifikacjach, wymagaj cy wsparcia na rynku pracy. Pomoc uzyskuj tak e uczniowie i absolwenci przygotowuj cy si do wej cia na rynek pracy, potrzebuj cy pomocy w zakresie doradztwa zawodowego, po rednictwa pracy i szkole , młodzie zagro ona wykluczeniem społecznym, zaniedbana wychowawczo, pochodz ca ze rodowisk niedostosowanych społecznie.

Na terenie województwa lubelskiego nowe jednostki OHP utworzone w ramach projektu „OHP jako realizator usług rynku pracy” powstały w Krasnymstawie, Włodawie, Radzynie Podlaskim, Janowie Lubelskim, Ł cznej, Mi dzyrzeczu Podlaskim i Terespolu.

Młodzie owe Centrum Kariery

23-300 Janów Lubelski
ul. Ogrodowa 16
tel. 15 872-04-78
e-mail: mck.janowlubelski@ohp.pl

Wszystkich zainteresowanych skorzystaniem z usług MCK i PPP zapraszamy w godz. 7⁴⁵ - 15⁴⁵.

Projekt „OHP jako realizator usług rynku pracy” jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet I Zatrudnienie i integracja społeczna, Działanie 1.3. Ogólnopolskie programy integracji i aktywizacji zawodowej.

MEBLE ZACHODNIE



"DOMEX"

Sprzedaż mebli zachodnich i wyposażenia domu
oraz renowacja i naprawa

Zapraszamy: **ul. Wojska Polskiego 35**
pon. - pt. 9.00 - 17.00 23-300 Janów Lubelski
sobota 9.00 - 13.00 tel.kom. 501 103 513
www.domex.bee.pl 509 320 002



Oferujemy:

- Kompletu wypoczynkowe,
- stoły, ławy,
- witryny, regały,
- lampy
- oraz inne elementy wyposażenia domu.
- Realizujemy indywidualne zamówienia.

Zapraszamy



TECHMAR Marta Sowa
ul. Boh. Porytowego Wzgórza 40 C
23-300 Janów Lubelski

tel. 693926113



TECHMAR

HURTOWNIA

MATERIAŁY BUDOWLANE

Komputerowe mieszanie

farb i tynków firmy

"MALFARB"



Przedstawiciel Handlowy
tel. 609933114

POLECAMY

Farby
Lakiery
Kleje
Gipsy
Rolety
Elektronarzędzia
Listwy Styropianowe
Płyty karton-gips
Tapeta natryskowa
Płytki zew.-wew.
Systemy dociepleń
Akcesoria malarskie
Tynki cem.-wapienne



Zapraszamy w godzinach
pon-piątek 7-17 sobota 7-14

TERAZ POLSKA sięga po okno PLATINIUM



LAUREAT KONKURSU



TERAZ POLSKA

**Najczęściej wybierane przez Klientów
okno PLATINIUM nagrodzone
prestżowym godłem Teraz Polska!**

OKNOPLAST®



KRAKÓW

**zobaczysz
różnicę**

**OKNA
z Krakowa**

www.oknoplast.com.pl
infolinia 0801 14 00 00

JANÓW LUBELSKI

Rynek 4/2

(obok dworca PKS)

tel. 15/ 872 37 00

godziny otwarcia:
pn. - pt. 7⁰⁰ - 20⁰⁰
sob. 7⁰⁰ - 17⁰⁰

Janów Lubelski, ul. Bialska 4
tel. 15 872 16 72



APTEKA zdrojowa

POLOCARD
Azotan acetylowy 75 mg
60 tabletek

4,99
Polocard 75 ml

Rutinoscorbin
90 tabletek

4,80
Rutinoscorbin

LISTERINE TOTAL CARE
płyn 250 ml

9,99
Listerine Total Care

Sudafed Xylospray HA
aerozol 10 ml

9,99
Sudafed Xylospray HA

Panadol
Paracetamol
12 tabletek

1,45
Panadol

Raphacholin C
30 tabletek

5,99
Raphacholin C

Cholinex
24 pastylki

6,99
Cholinex

Relamax B6
30 tabletek

4,49
Relamax

Magnesium FORTE B6
20 tabletek mus.

4,99
Magnesium Forte B6

Calcium + Vit. C
300 mg
50% GRATIS

2,29
Calcium + Vit. C

Maglek B6
50 tabletek

6,48
Maglek

Melatonina LEK-AM
30 tabletek

19,99
Melatonina

Nozoil
aerozol 10 ml

14,99
Nozoil

Coldrex HotRem
10 saszetek

8,99
Coldrex HotRem

Magnesium FORTE B6
20 tabletek mus.

4,99
Magnesium Forte B6

PROCTO-GLYVENOL
10 szt.

25,80
Procto-Glyvenol

Therm Line II
60 kapsulek

25,99
Olimp Therm Line II

L-Karnityna plus
80 tabletek

29,99
Olimp L-karnityna Plus

Lacidofil
20 kapsulek

11,99
Lacidofil

Laremid
10 tabletek

3,99
Laremid

ALTACET
75 g

7,99
Altacet

SENSODYNE ULTRASZYBKA ULGA
75 ml

10,99
Sensodyne

ob. optiBalance
16 szt.

8,99
Tampony OB OptiBalance

HUGGIES economy Mega
paczka

34,99
Huggies New Mega pieluchy

Dbaj o Swoje Pocięchy!!!

KUP JEDEN EMULSJA DO CIAŁA 200 ml ZA 28,80 GRATIS!

Atoperal
24,99 50 ml
24,60 125 ml
28,80 250 ml
28,80 200 ml
39,80 500 ml
27,80 200 ml
49,90 500 ml



Oferta obowiązuje od 1.08.2010 do 15.09.2010 lub do wyczerpania zapasów.